№ 234. — Rocznik XXVIII.

Środa, 13 października 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego" przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 12 października.

Tak w Bułgaryi jak wschodniéj Rumelii odbyły się w dniu 10 b. m. wybory do wielkiego sobrania i odbyły się, pomijając te małe zajścia, o których wspominaliśmy wczoraj, w należytym porządku. W przeciwnym bowiem razie byłby nam doniósł telegram, gdzie i w jaki sposób zakłócone one zostały. Szczegółów jeszcze nie odbieramy. Wedle wiadomości, jakie zamieszcza „Neue fr. Presse" wybory w Zofii skończone; z 1800 uprawnionych do głosowania więcéj niż 1700 oddało głosy. Wybrano Stambołowa, Radosławowa, Janczowa a daléj adwokata Mezowa i czterech obywateli zofijskich. Karawelow otrzymał tylko 17 głosów. Inny telegram tak brzmi:

Zofia, 11 października. Przy wyborach wczorajszych wybrano tutaj wszystkich ministeryalnych kandydatów. Miasto spokojne. Według wiadomości nadesłanych z prowincyi wybrani tam kandydaci należą w przeważnéj większości do partyi rządowéj. W Rumelii wschodniéj, o ile dotąd wiadomo, nie wybrano żadnego do opozycyi należącego kandydata. Jenerał Kaulbars przybył do Szumli. Liczny mityng, jaki się tam zebrał, oświadczył się za rządem. W Dubnicy zamordowani zostali podprefekt i dwaj kandydaci ministeryalni przez naczelników band. Zresztą nie zakłócono na prowincyi porządku.

Dowiadujemy się następnie, że włościanie, którzy w Zofii nie chcieli dopuścić do wyborów i późniéj udali się przed konsulat rosyjski, około 5 godziny po południu rozeszli się w małych grupach. Odprowadzono ich pod eskortą do koszar a ztamtąd w nocy puszczono na wolność.

W ciągu dnia dzisiejszégo odbierzemy prawdopodobnie inne szczegóły; z dotychczasowych wiadomości przekonywamy się już, że intrygi Kaulbarsa i Nekliudowa nie zdołały ludności bułgarskiéj sprowadzić z drogi legalnéj a nawet wyborców do większego pobudziły patryotyzmu. Dowodem tego odezwa, jaką rozszerzono po Zofii a która brzmi, jak następuje:

„Wybierajcie uczciwych ludzi, Bułgarów a nie Rosyan. Nie zapominajcie, że nawet błąd mały przyczynić się może do utraty wolności i niepodległości. Strzeżcie się zdrajców, którzy trzymają z Rosyą. Nie słuchajcie Karawelowa, głównego sprawcę sprzysiężenia. Jest on równie niebezpieczny jak Cankow."

Już wczoraj wspominał telegram, że w łonie rejencyi miała zajść różnica zdań, ponieważ Karawelow skłania się podobno do ustępstw na rzecz żądań rosyjskich. Dzisiaj piszą dzienniki, że Karawelow nie bierze czynnego udziału w rejencyi ale że miał mimo to grozić wzięciem dymisyi, gdyby nazwisko jego nie stało na liście kandydatów zofijskiego okręgu wyborczego. O ile wiemy dotychczas, Karawelow nie został wybrany, bo otrzymał tylko 17 głosów, a nawet nie był postawiony na liście kandydatów zofijskich. Kandydatami tego okręgu byli: Stambołow, Radosławow, Wulczew, Iwanczow, Zwetkow, Zozew, Petrow i Bogdanow. Kandydaci, którzy sami nie należą do rejencyi, są przynajmniéj wszyscy członkami partyi rządowéj. Co się stanie, skoro znany już będzie rezultat wyborów dla rządu pomyślny: czy utrzymają się rejencya i obecny gabinet; czy jenerał Kaulbars po powrocie swoim zawiąże znowu przerwane przez Nekliudowa dyplomatyczne stosunki, lub czy odwołany zostanie do Petersburga itd., nad tem się nie zastanawiamy. Powiemy tylko, że jak piszą z Londynu do berlińskiéj „Post", jenerał Kaulbars odbywa podróż inspekcyjną w tym celu, ażeby mógł carowi zdać sprawę z faktycznych stosunków w Bułgaryi i ażeby na mocy tego sprawozdania znaczniejsza jaka osobistość, naprzykład Dołgoruki, mogła być wysłaną do Zofii w celu zmiany rejencyi i w celu przeprowadzenia nowych wyborów do wielkiego sobrania.

Odbieramy w téj chwili z Zofii telegram następujący:

Zofia, 11 października. Według dotychczasowych doniesień wybrano 420 zwolenników rządowych a 20 Cankowistów. Nie wiadomo jeszcze, do jakiéj partyi należą inni kandydaci wyborami. Rosyjska agentura wystosowała do rządu bułgarskiego trzy pisma, z których jedno na rozkaz Kaulbarsa gani okólnik, dotyczący zakazu mięszania się do obrad wyborów, drugi oświadcza, że wybory są nieprawne, a trzeci energicznie protestuje przeciwko zamachowi w dniu wyborów na konsulat rosyjski.

W Hiszpanii został utworzony nowy gabinet. W skład jego wchodzą jako prezes Sagasta, Moret minister spraw zagranicznych, Castillo spraw wewnętrznych, Alonso Martinez sprawiedliwości, Gal. Castillo wojny, Arias marynarki, Navarro Rodrigo robót publicznych, Puigcerver skarbu i Balaguer minister kolonii. Jak piszą z Madrytu, gabinet powyższy odpowiada zupełnie sytuacyi, bo reprezentuje wszystkie prawie stronnictwa. Opinia zadowolona mianowicie z wyboru Leona y Castillo ministrem spraw wewnętrznych, ponieważ jest on energicznym mężem a nadewszystko doskonałym mówcą. Nowy minister wojny znany jest z mężnéj obrony Bilbao w ostatniéj wojnie karlistowskiéj, jest obowiązkowym oficerem, nigdy się politycznie nie skompromitował i dla tego zażywa wielkiéj powagi w armii. Dyplomatyczne koła wielce są zadowolone, że teka ministerstwa spraw zewnętrznych powierzoną została Moretowi.

Zmarły wczoraj w Paryżu komendant Strasburga z roku 1870, jenerał Uhrich, odznaczył się nasamprzód w wojnie krymskiéj. W czasie wybuchu wojny z Niemcami był na odstawce, ale zgłosił się natychmiast do dyspozycyi rządu, który go mianował komendantem Strasburga. Z małemi siłami mężnie bronił fortecy i kapitulował wtedy dopiero, skoro w fortecy zrobiono breszę. Do kapitulacyi zresztą zniewolili go mieszkańcy Strasburga.

Zapisujemy jeszcze, że, jak donosi telegram, zabrała wczoraj policya paryzka prospekty do mającego się wydawać pisma „Revanche" i przyaresztowała tych, którzy prospekty rozlepiali po ulicach. Na prospekcie było popiersie Boulangera, który jednakowoż wydał oświadczenie, w którem odpiera zarzut, jakoby opiekował się pomienionem pismem i podnosi, że żaden dziennik nie jest uprawniony do nazywania się jego organem.

Lord Churchill przybył wczoraj z Drezna do Pragi.

Porta zgodziła się na wybór teraźniejszego posła w Bukareszcie pana White na tymczasowego ambasadora angielskiego w Carogrodzie.

* *Z Warszawy* piszą do „Posener Ztg.", że „Dniewnik Warszawski" wystąpił w jednym z ostatnich swych numerów przeciw Niemcom osiadłym w Królestwie Polskiem. Dziennik ten zwraca uwagę na ciągłe nabywanie ziemi przez Niemców w Królestwie Polskiem i oblicza, że Niemcy mają tam już w swem ręku 10 procent ogólnéj własności ziemskiéj. Niemcy zakupują ziemię szczególnie w pobliżu kopalń i tak w powiecie bendzińskim, bogatym w pokłady węgla, mają już 13,000 mórg. „Dniewnik Warszawski" akcentuje przy tem nieprawność tych nabytków, ponieważ grunt należący do chłopów, tylko chłopom powinien być sprzedawanym. Skutkiem tego wzywa półurzędowy organ do szybkiéj akcyi, aby nie nastąpiło przedawnienie. Niemieccy fabrykanci zagrożeni w swym bycie, nie będący rosyjskimi poddanymi, zgłaszają się o naturalizacyą, ale i pod tym względem napotykają na trudności.

* *Korespondent nasz wiedeński* donosi nam:

„Politische Correspondenz", czerpiąc rzekomo z dobrego źródła, donosiła niedawno, że decyzya ks. Aleksandra Battenbergskiego, zupełnego wycofania się z życia publicznego tak jest stanowcza, iż nicby go nie skłoniło do przyjęcia napowrót korony bułgarskiéj. Otóż dziś miałem sposobność spotkać się z byłym urzędnikiem na wysokiéj posadzie u dworu księcia bułgarskiego, który jechał z Zofii do Darmsztadtu, z przekonaniem, że książe Aleksander niebawem powróci do Zofii. Pan ów jechał wprost z Zofii i zapewniał, że ani wątpliwości o tem nie ma, iż świeżo wybrane sobranie księcia Aleksandra napowrót na tron powoła, a książę Aleksander wtedy do Bułgaryi wróci. Niedaleka przyszłość okaże po czyjéj stronie racya. Dodaję tu jeszcze, iż w toku rozmowy pokilkakrotnie ów pan zapewniał o wdzięczności, jaką wszyscy Bułgarzy mają dla Polaków za serdeczne przyjęcie, jakie księciu Aleksandrowi zgotowali we Lwowie."

W palącéj sprawie

spotykamy się co chwila w dziennikarstwie naszém zagranicznem z objawami gorącego współczucia na rzecz obrony naszéj własności ziemskiéj.

Czy obrona ta znajdzie powodzenie, czy szczupłe jéj w porównaniu z użytemi przeciw niej środki zdołają okazać się skutecznemi, inne, ale téż obojętne chwilowo pytanie.

Jeżeli chodzi o co, to przedewszystkiem o stworzenie jakiejbądź akcyi obronnéj, która w miarę swych środków niechaj rozwija swą robotę, która niechaj tam, gdzie nie można ocalić wielkich obszarów, ocali choćby rodzimą zagrodę chłopską.

Nie po raz pierwszy mówimy dzisiaj: Podobna skromność, podobna świadomość szczupłości własnych środków obronnych, podobne oparcie się na dobréj woli, poczciwéj dążności, szczeréj chęci dla rodzimego, wspólnego dobra, jako na jedynych czynnikach rozpoczętéj w imię Boże pracy obecnéj, stoją na straży przeciw wszelkim zarzutom, jakieby inicyatorów poczciwéj myśli spotykać mogły, bronią zainicyonowaną przez nich rzecz od tego, co się nazywa fiaskiem.

W sytuacyi zagrożonéj szukają środków ratunku z poświęceniem własnego czasu, grosza, wygody i pracy. Nie ich winą zaiste byłoby, gdyby chcąc dobrze, nie mieli osięgnąć odpowiadającego swym chęciom a publicznéj potrzebie rezultatu.

Odpowiedzialność za to nie ciążyłaby istotnie na nich, ale na bezwładności ogólnéj, któréj przecież, o ile możemy wnosić z dochodzących nas z rozmaitych stron głosów, nie mamy się powodu obawiać.

Jako jeden z licznych objawów odzywającego się na rzecz podobnéj, ochronnéj akcyi interesu, niechaj nam będzie wolno zapisać artykuł zamieszczony w ostatnim numerze petersburskiego „Kraju".

Nie jesteśmy w ogóle skłonni przeceniać wagi artykułów dziennikarskich w sprawach, w których chodzi nie o słowa, ale przedewszystkiem o realniejszą podstawę czynów.

Żdaje nam się jednakże, że się nie mylimy, przypuszczając, iż artykuł, o którym mówimy, jest wyrazem opinii i usposobień znacznéj części społeczeństwa naszego poza granicami naszéj dzielnicy, że poza nim stoi w odwodzie uczciwa i ofiarna chęć przyjścia w pomoc instytucyi, jakaby się zawiązała na kresach naszych w celu ratowania ziemi.

„Na szczęście — mówi między innemi artykuł „Kraju" — głosy zwątpienia, o których wspominamy, są nieliczne i odosobnione.

„Zaledwie bowiem myśl przeciwstawienia rządowym milionom zbiorowéj skarbony narodowéj w formie banku ratunkowego, zaczęła bardziéj określoną przybierać formę, wnet owładnęła gorętsze umysły a podawana z ust do ust, z serca do serca, z sumienia do sumienia, stała się już dzisiaj ogólnem hasłem narodowem, którem nawołują się wszyscy, co w głębi duszy zachowali świadomość wspólnych ideałów i dążeń społecznych."

Witając myśl utworzenia podobnéj instytucyi z wszelkiem możliwem współczuciem, wspominając między innemi o projektowanych składkach na rzecz zakupna akcyi zbiorowemi siłami i mniéj zamożnych, występując z bardzo na czasie będącemi przestrogami i zdrowemi radami w sprawie założyć się mającéj, obronnéj instytucyi, mówi artykuł petersburgskiego pisma:

„To rozbudzone poczucie solidarności jest dla nas rękojmią, że projektowana instytucya, pomimo wszystkich naszych nędz i niedostatków, znajdzie w polskiéj kalecie grosz na uratowanie polskiéj ziemi."

Następnie rozbiera artykuł „Kraju" projekt i szczegóły podobnéj instytucyi ze stanowiska technicznego... Jak zaś dalece owo wystąpienie petersburgskiego pisma jest wyrazem, jeżeli tak wolno powiedzieć, moralnéj temperatury ogólnéj, jak myśl przyjścia w pomoc zagrożonéj naszéj własności ziemskiéj jest tamże popularną, niechaj dowodem będzie fakt zamieszczony również w tymże samym numerze „Kraju".

„Wzmianka — czytamy tamże — uczyniona w zeszłym numerze „Kraju" w rubryce: Z tygodnia o energicznie rozwiniętéj akcyi ratunkowéj w Poznańskiem, skłoniła jednego z przyjaciół naszego pisma do oświadczenia, że z chwilą utworzenia banku dla ratowania ziemi w Poznańskiem, gotów jest złożyć sumę dziesięć tysięcy marek na dziesięć akcyi z oddaniem takowych na własność Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Marcinkowskiego. Mamy nadzieję, że czyn ten szlachetnego człowieka, który już nie po raz pierwszy składa dowody gorących uczuć obywatelskich, znajdzie naśladowców pośród naszego społeczeństwa."

Nie jesteśmy doprawdy bezmyślnymi optymistami, jakimiś sangwinikami, którychby pierwsze lepsze błędne światełko kusiło uważać trzęsawisko za pewny grunt. Wiemy bardzo dobrze, ceniąc i wielbiąc indywidualną ofiarność i osobistą zasługę przezacnego człowieka, że 10 tysiącami marek nadpływających nam zkądinąd ziemi naszéj nie ocalimy.

Jest nam jednakże ten fakt niezrównanéj, nieobliczonéj wagi pod względem swego znaczenia moralnego, jako symptom panującego tamże dla ocalenia tejże ziemi interesu.

Nie wolno nam więc podobnego faktu z tego stanowiska lekceważyć, uważać go raczéj za zachętę dla ofiarności własnéj, za pocieszający i charakterystyczny objaw, który, źle gdyby nas miał przenosić w jakieś siódme niebo optymizmu, który jednakże, stokroć byłoby gorzéj, gdyby nie miał u nas budzić otuchy do podjęcia dzieła, opierającego się w przeważnéj części nie tylko na środkach materyalnych, jakie utworzonéj już instytucyi przyniesiemy, ale na czynnikach moral-

---

86

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 233.)

W chwili gdy nasi znajomi wjeżdżali na drugi, mniejszy dziedziniec, gdzie ich marszałek dworu przyjmował, wielki książę wyszedłszy ze swéj izby w towarzystwie pisarza i kilku dworzan, przy odgłosie trąb, w które na boku stojący smerdowie uderzyli, krokiem wolnym wstąpił na tron. Miasto siąść, stanął między frontowemi kolumnami i ręce wsparł na balustradzie. Wszyscy na dziedzińcu, jak zboże gdy je silny wiatr ku ziemi nagnie, padli na twarz. Nie uczynili tego tylko dwaj rycerze krzyżowi, Franciszkanin i jakiś pan polski w szubie karmazynowéj. Ci ugięli jeno kolano i głowy schylili. Za chwilę wszyscy z ziemi się podnieśli, i wtedy każdy spojrzał na Witołda.

On stał tam, na tronie, poważny i spokojny.

Wzrostu był małego, szczupły, a rysy miał delikatne jak niewiasta. Mimo lat sędziwych, twarz jego była dotąd gładka, nawet rumiana, a chociaż słabo zarastał, na niéj obok wrodzonéj słodyczy malowała się męzka siła i energia. Poniżej wypukłego czoła świeciło dwoje oczu jakby dwa słońca, taki silny i palący był ich blask. Ktokolwiek nań spojrzał, nie widział ani czapki czerwonéj z krzyżem złotym na jego głowie, ani kaftana karmazynowego z kosztownemi guzami na jego ciele, ani miecza z głowicą skrzącą od drogich kamieni, co mu u złotego pasa wisiał. Porwany wzrokiem bohatera północy, widział tylko dwie źrenice ciemne, przenikliwe, blasku pełne, które zdawały się wszystko badać i wszystko przenikać. Wzrok ten jednych zachwycał, drugich przerażał, a wszystkich zdumiewał. Były to dwa okna, przez które z ciała drobnego wielki geniusz wyzierał.

Temi oczyma on teraz powiódł w koło.

Po prawéj stronie, w dość znacznem oddaleniu od tronu, stali dumni posłowie w. mistrza. Przybyli oni w sprawie jeńców wojennych, o których spór się toczył, i jeszcze z czemś innem. Obok nich, w długich opończach, zajęli miejsce posłowie nowogrodzcy, pskowscy i moskiewscy, głębiéj wysłannik sułtana tureckiego. Ten wystąpił z szeregu, bo mu wstyd było stać pospołu z innymi. Przy nim stało dwóch jańczarów, po jednym z każdéj strony, w olbrzymich turbanach i kaftanach złocistych. Chłopy jak dęby, wąsy mieli czarne i niezmiernie długie, ich spojrzenie było surowe, całe wyglądanie dzikie. Po lewéj stronie ustawił się tłum różnorodny, złożony z bojarów litewskich, kupców i chłopów. Za ich plecami, na samym końcu, widać było ośmiu Tatarów, w spiczastych czapkach baranich i w kożuchach włosem do góry obróconych. Ich ręce były skute łańcuchami. W pośrodku stał Franciszkanin, mężczyzna słuszny, w sile wieku, z czarną brodą, a przy nim kilku chłopów żmudzkich, rozglądających się trwożliwie na wsze strony i jedna niewiasta.

Książę usiadłszy na stolcu, dał znak ręką. Na to jeden z dworzan zbliżył się do stopni tronu. Książę kazał mu przyprowadzić najpierw Franciszkanina ze Żmudzinami. Zakonnik zbliżył się krokiem poważnym, a stanąwszy przed tronem, schylił głowę. Postępujący za nim chłopi padli na twarz.

— Co was, ojcze, sprowadza? — zapytał Witołd dźwięcznym głosem.

— Miłościwy książę! Przychodzę ze skargą na tych oto ludzi, którzy targnęli się na mnie, na pomazańca Pańskiego. Gdyby nie wasz starosta, miłościwy książę, nie stałbym teraz przed wami, lecz leżałbym między zabitymi.

Witołd ściągnął brwi i okiem groźnem zmierzył chłopów, dotąd na ziemi leżących.

— Powstańcie! — zawołał, a do zakonnika zwracając się, dodał: Mówcie, jak to było!

— Idąc za głosem obowiązku i posłuszny rozkazowi waszéj miłości, poszedłem na Żmujdź, aby tam powycinać owe gaje plugawe, w których poganie drewnianym bałwanom dotąd boską cześć oddają. Miałem z sobą tylko trzech cywunów. Gdy dnia pewnego zaczęliśmy rąbać dwa dęby, o których otrzymałem wiadomość, że są przedmiotem sprosnych obrzędów, wybiegli z najbliższéj osady chłopy i baby, uzbrojeni w drągi i topory, rzucili się najpierw na cywunów, potem na mnie, powiązali nas i śmiercią grozili. Gdyby nie wasz starosta miłościwy książę, który z pobliskiego ogrodu przybiegł nam na pomoc z swymi ludźmi, ci bałwochwalcy byliby nas pewnie zabili. Staroście kazałem zabrać najwinniejszych, a teraz przyprowadziłem ich przed twoje oblicze, miłościwy książę, byś ich przykładnie ukarał.

— Jego karać, nie nas, bo on nasze świętości znieważa! — zawołała kobieta namiętnie, groźne spojrzenie w zakonnika wlepiając. — Wyglądała jak mężczyzna. Twarz miała wyrazistą, rysy na niéj grube, płeć ciemną, spojrzenie surowe, z pod szaréj chustki na głowie wymykały się na pół siwe włosy. Gdy tak stała z ręką do góry podniesioną a okiem w księdza utkwionem, była podobną do wiedźmy, szepcącéj tajemnicze zaklęcia, któremi chce przekonać siłę jéj przeciwną.

— Cicho! — zawołał książę, a zwróciwszy się do mężczyzn, zapytał: Czemuście się targnęli na tego, który wam prawdę niesie?

— Ja to lepiéj opowiem niż oni! — niewiasta znów zawołała. — Oni gorsi od bab!

— Milcz! albo język stracisz! — Witołd groźnie zawołał.

Kobieta umilkła, cofnęła się o krok i ręce na piersiach założywszy, spoglądała to na zakonnika, to na tego, który głos zabrał i sama z sobą rozmawiając, wciąż ruszała ustami.

Tymczasem najstarszy między Żmudzinami księciu tak odpowiadał:

— Tyle lat żyliśmy z naszymi bogami i dobrze nam było. Z ich łaski mieliśmy deszcz i pogodę, światło i ciepło. Na polach rodziło nam się zboże, w sadach owoce, pszczoły miód znosiły, w domu rosło bydło zdrowo. Czemu więc mielibyśmy niewdzięcznie tych porzucać, którzy nami tak troskliwie dotąd się opiekowali? Tymczasem ten człowiek, przez nas o to nie proszony, w sposób zbójecki rozbijał nasze bóstwa i gaje święte wycinał. Gdzież pójdziemy naszych bogów szukać, gdy ostatnie drzewo upadnie, pod którem oni mieli schronienie? Ten człowiek wprawdzie mówi, że za to po śmierci będzie nam lepiéj, lecz mybyśmy chcieli, by nam było dobrze za życia. A czy będzie nam dobrze, jeżeli bogowie zagniewani za to, żeśmy ich bronili, od nas się odwrócą? Miłościwy książę! ulituj się nad nami, zostaw nam dawną wiarę i zakaż tym ludziom nachodzić nasze osady, bo nie potrzebujemy takiego szczęścia, o jakiem oni nam bają. Sami krzyżacy nie obchodzili się z nami gorzéj. A gdybyś nas nie wziął w opiekę wielki książę i nasz ojcze ukochany, to wtedy musielibyśmy wszyscy wynieść się na kraniec świata i cała Zmujdź zostałaby pustkowiem.

Witołd chciał przemówić, lecz przeszkodziła mu w tém wielomowna niewiasta. Ta wysunąwszy się znów naprzód, obie ręce do góry podniosła, wołając:

— Ratuj nas, miłościwy książę, ratuj! On nie tylko naszych bogów znieważa, on jeszcze takie rzeczy plecie, że od nich włosy stają na głowie. Na własne uszy słyszałam, jak mówił, iż jego bóg cały ten świat z niczego stworzył. Zkąd on o tém może wiedzieć? Przecie w naszéj wsi są ludzie starsi od niego, a żaden z nich tego nie widział.

Uśmiechnął się książę, i do zakonnika się zwracając, zapytał:

— Słyszeliście ich obronę?... Cóż wy na to?

— Miłościwy książę! Wszechmocny Bóg na to wetknął ci miecz w dłoń niezwyciężoną, byś nim surowo karał swoich i jego nieprzyjaciół.

Witołd ściągnął brwi. Z oczu padły mu dwie błyskawice gniewu.

— Chrystus Pan prędzéj obędzie się bez wiernych, niż ja bez poddanych! [1]) — odrzekł sucho. — Wiara powinna zwolna duszę przenikać, jak rosa ożywcza, nie jak burza gwałtowna, która drzewo łamie i plon niszczy na polach! Naucz ich, ojcze, wpierw świętéj wiary, a oni potém sami swoich bogów połamią i gaje powycinają.

To powiedziawszy, dał znak ręką, żeby się oddalili.

[1]) Historyczne powiedzenie Witołda.

(C. d. n.

nego znaczenia, jakiemi się posłużyć wypadnie, aby ją utworzyć.

Daj Boże, aby sympatyczne usposobienie, jakie we wszystkich odłamach społeczeństwa naszego dla projektowanéj obronnéj i ochronnéj instytucyi finansowéj widocznie coraz wyraźniéj się objawia, był skuteczną zachętą do postawienia jéj na nogi i jak najprędszego wprowadzenia w życie.

Pomoc wzajemna.

Kiedy u nas są jeszcze tacy, którzy w obec tego, co się dzieje przeciw nam, odradzają obrony prawnéj i radzą siedzieć cicho — gdzieindziéj, gdzie pod każdym względem stosunki są tysiąckroć lepsze, krzątają się około dobra ekonomicznego i wiążą się w tym celu w towarzystwa, które przetrwawszy próbę ogniową, prosperują dobrze i przynoszą korzyści, dla jakich założone zostały.

Pisaliśmy już o tem, że w Galicyi w obec częstego przechodzenia ziemi polskiéj w ręce żydowskie, dla zapobieżenia temu zawiązało się w Tarnopolu Towarzystwo opieki obywatelskiéj.

Inicyatywę dał do niego p. Justyn hr. Koziebrodzki. Ułożył on wspólnie z dyrektorem Tow. ogniowego krakowskiego p. Hen. Kieszkowskim statuta.

Daléj zawiązało się takie towarzystwo w Jarosławiu, rozciągając swe działanie na powiaty przemyski i rzeszowski.

To drugie towarzystwo rozpocząwszy z małemi środkami, dziś ma już obrotu kasowego sto sześćdziesiąt tysięcy guldenów.

Towarzystwa te rozciągają opiekę nad zadłużonemi majątkami, prowadzą ich administracyą, regulują i spłacają długi i po oczyszczeniu z nich majątków, oddają je napowrót w ręce właścicieli.

Kilka już majątków tym sposobem od przejścia w obce ręce uratowanych zostało.

Administracya Towarzystwa opieki obywatelskiéj w Jarosławiu kosztowała rocznie 75 guld., cała bowiem w niem praca, wszystkie obowiązki spełniają się darmo i wszystko spoczywa w poczuciu obywatelskiem.

Nie ma zatem, jak widzimy, takiego położenia, z którego wyratowaćby się nie można, byle tylko stać było na trochę dobréj woli, energii i wytrwałości.

Dowodem tego towarzystwa, o których mówimy.

Obok banku ratunkowego, który niebawem ma stanąć, może nie od rzeczy byłoby i u nas zaprowadzenie takich towarzystw.

Radziliśmy zaprowadzić je mutatis mutandis przed kilku już laty. Statutami owych towarzystw możemy służyć.

W naszem położeniu nie należy żadnego skutecznego środka pomijać; nie należy rąk bezczynnie zakłapać; nie należy wszystkiego liczyć na bank ratunkowy, ale wprowadzać odpowiednio do sił i możności i inne środki do zachowania ziemi w rękach polskich dążące.

Niechby zatem obywatele nasi rozejrzeli się i w tym pomyśle, o jakim mówimy.

Być może, że i on także okazałby się pomocnym.

Podajemy tu dla bliższego ocenienia użyteczności takiego towarzystwa sprawozdanie z roku ostatniego.

Oto co w nim czytamy:

„W styczniu 1882 rozpoczęliśmy czynności kapitałem złr. 2750, przez 25 członków złożonym. Bilans z 30 czerwca 1883 wykazał 44 członków i majątku Towarzystwa złr. 4840; obrót kasowy wyniósł złr. 111,000, a zysk czysty złr. 324,60. Zysk cały dopisano do funduszu rezerwowego. Dnia 30 czerwca 1884 wykazaliśmy w majątku złr. 5600, członków 48; obrót roczny złr. 152,500 i zysku złr. 630,69. Dywidendę po 5 procent dopisano każdemu do udziału i częścią zysku wzmocniono fundusz rezerwowy.

„Bilans z 30 czerwca 1885 roku wykazuje wzrost majątku do złr. 6550,70, obrót złr. 161,674; z zysku czystego przeznaczono 6 procent dywidendy od udziałów, co wraz ze wzmocnieniem funduszu rezerwowego podniosło majątek Towarzystwa do złr. 7242,54.

„Ukończony (30/6 1886) rok czwarty istnienia Towarzystwa wzajemnéj obywatelskiéj pomocy w Jarosławiu, za który zamknęliśmy rachunki, nie wiele czynnościami naszemi różnił się od poprzednich. Wszystkie sprawy powierzone wydziałowi postępowały w rozwikłaniu swojem; nowe a możliwe zgłoszenia przyjmowaliśmy odpowiednio funduszom i sile naszéj kredytowéj, a nie obeszło się i bez odrzucenia nadesłanych nam wniosków.

„Postąpiliśmy więc znów nieco naprzód w spokojnym rozwoju Towarzystwa, a gdyby szczegóły czynności naszych były tutaj wyłuszczane, skonstatowanem byćby mogło, że rok ubiegły zamykając zupełnie karty rachunkowe niektórych klientów i czynności wydziału dla nich, dowiódł dostatecznie, że Towarzystwo nasze z dunym mu zakresem działania, nie jest bez pożytku, że są fakta stwierdzające, iż się dobrze okolicy zasługuje. Zawiązane dla pomocy obywatelskiéj nie dla rozgłosu, nie szuka go wcale i nim się po całym kraju nie poszczyci, przeciwnie, nawet w obwodach swoich, czyli w ziemi Rzeszowskiéj i Przemyskiéj, za mało Towarzystwo znalazło i znajduje zainteresowania się, za mało poparcia. A byłoby jednak bardzo pożytecznem, a zatem pożądanem, gdyby się podobne na cały kraj zawiązało, albo gdyby Towarzystwo jarosławskie doczekało się tego zaszczytu, że się stało krajowem Towarzystwem wzajemnéj obywateskiéj pomocy.

„Ostatnie zamknięcie rachunkowe wykazuje z dnia 30 czerwca 1886: w udziałach członków złr. 5632.24, w funduszu rezerwowym złr. 18 0 65, czyli w majątku Towarzystwa złr. 7432.89. Obrót kasowy wyniósł złr. 164,362.81, a zysk czysty złr. 1195.13.“

Zaiste piękny rezultat!

Z Warszawy.

Korespondent nasz warszawski donosi nam co następuje:

Warszawa, 11 października.

(Zbezczeszczenie kościoła. — Sprawki Dobrjańskiego. — Ostrzeżenie. — Epizod ze Spały.)

(L.) Ogólne w mieście oburzenie wywołał fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę.

W czasie nabożeństwa czterdziestogodzinnego wszedł do kościoła Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu porządnie ubrany człowiek, przecisnął się przez tłumy, zabrał z zakrystyi schódki, przystawił je do ołtarza i zdjąwszy zeń monstrancyą, najspokojniéj szedł z nią przez kościół. W połowie drogi, w obec zdumionych mas modlących się, rzucił monstrancyą o ziemię.

W kościele przeważnie były kobiety i temu tylko przypisać należy, iż sprawca uszedł bezkarnie. Zaprowadzono go tylko do cyrkułu i spisano protokuł, z którego okazało się, iż zbezczeszczenia kościoła dopuścił się z fanatyzmu człowiek inteligentny, Rosyanin, prawosławny.

Zdaje się, iż wszelkie komentarze byłyby tu zbyteczne; możemy tylko pod adresem dzisiejszego rządu rosyjskiego w Polsce i dziennikarstwa rosyjskiego powiedzieć: oto, do czego prowadzi obecny system rządowy, system, oparty na prześladowaniu narodowości i wiary, na podburzaniu składowych czynników społeczeństwa, na podniecaniu ustawicznem nienawiści plemiennéj i wyznaniowéj.

O wypadku tym cenzura rządowa zakazała pisać prasie tutejszéj, władze zaś sądowo-śledcze starają się dowieść, iż winowajca cierpi na umyśle. Podobno nawet odesłano go już do szpitala. Jakkolwiek jest to fałszem, nawet w wypadku prawdziwości takiego dowodzenia, zbezczeszczenie kościoła przez prawosławnego, choćby waryata, świadczy dowodnie, w jakim kierunku rozwija się teraz u nas sprawa rosyjska, dokąd dąży i jakie prowadzi za sobą następstwa.

Zresztą ucisk kościoła katolickiego w Polsce przez rząd rosyjski przedstawia inne jeszcze środki gwałtu, już wprost przez rząd stosowane.

Donosiłem wam już nieraz o sprawkach siepacza unickiego Dobrjańskiego. Celem ostatecznego zdławienia unii, „pan radzca“ chwycił się teraz nowych sposobów. Sprowadza do Warszawy najbardziéj opornych, więzi ich w cytadeli, grozi zsyłką, w potrzebie wywozi nawet. Władza Dobrjańskiego w sprawach unickich jest nieograniczona. Ale oto jeden z charakterystyczniejszych wypadków.

Przed kilku dniami Dobrjański sprowadził przez policyą niejakiego Klimczuka (nazwiska dobrze nie pamiętam), najbardziéj opornego, i kazał mu iść do tutejszego popa dla „nawrócenia.“ Klimczuk odmówił. Wtedy rozpoczęły się pogróżki, lecz i te zostały bez skutku. Wówczas Dobr. sprowadza doń urzędnika cytadeli, przebranego za księdza, który zaczyna go namawiać, by ustąpił żądaniom władzy i który udziela mu absolucyi kościelnéj. Dzielny Klumczak jednak nie dał się wziąć na łapkę.

— Nie na to przez całe życie trwałem w mojéj wierze, nie na to cierpię za nią, by mi pierwszy lepszy ksiądz miał ją wydzierać.

Koniec końców Klimczuka Dobrjański wypuścił z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu miesiąca nie przejdzie na prawosławie, zostanie wywieziony.

Prześladowanie unitów od czasu jak ster władzy spoczywa w ręku Dobr., na chwilę nie ustaje. Areszty, śledztwa, zsyłki są na porządku dziennym, przypominając czasy najokrutniejszego barbarzyństwa. Obecnie znowu zwiększyły się aresztowania, zkądinąd zaś dobrze mi jest wiadomem, iż policya graniczna otrzymała niedawno polecenie uwięzienia kilku osób, wybierających się do Warszawy z Krakowa w sprawie unickiéj. Fotografie tych osób są w ręku policyi.

Podobno car nie zupełnie podziela taktykę rządu swego w Polsce. Obiega tu pogłoska o następnym wypadku w czasie pobytu cara w Spale.

Wiadomo, iż nauczyciele szkółek wyuczyli dzieci rozmaitych pieśni rosyjskich, któremi popisywali się następnie przed carstwem. Owóż podobno gorliwość dyrekcyi szkolnéj chybiła. Gdy chóry prześpiewały jakąś pieśń rosyjską, car zażądał od dyrektora, by z kolei zaśpiewały coś po polsku, lecz okazało się, że dzieci polskie polskich śpiewów się nie uczą. Car machnął ręką i dalszy popis wokalny powstrzymał.

Jest to bardzo możliwe, bo choć każdy Rosyanin jest dziś absolutnym monarchistą, choć partya diejatieli przysięga się wciąż na bezwzględną wolę cara, wola ta nie zawsze bywa szanowaną, a car nie zajmuje się znowu tak dalece sprawami, by wiedzieć, co się w monarchii jego dzieje. Toć przecież w kilka dni po konfuzyi chórów w Spale tutejsza władza wydaliła ucznia z gimnazyum za rozmowę po polsku!

Zamach anarchistów w Wiedniu.

Poduszczani przez zagranicznych, bezustannie się krzątających agitatorów, szczególnie zaś z Londynu i Nowego Jorku anarchiści wiedeńscy, znajdujący się obecnie w szczupłéj tylko liczbie w stolicy austryackiéj monarchii, uknuli spisek, któryby w korzystniejszym dla wichrzycieli razie straszliwy był przedstawił dramat. Bo gdyby choć w pewnéj części urzeczywistniło się to, co planowano, Wiedeń byłby okropnéj katastrofy widownią.

Dziś wszakże prawie wszyscy uczestnicy groźnego przedsięwzięcia znajdują się w ręku władzy i można już teraz spokojnem okiem rzucić na projekt nieudanego anarchistycznego zamachu, który na wyraźne życzenie policyi redakcye dzienników stolicy taiły i dopiero w najświeższych numerach ogłaszają.

Otóż noc z dnia 3 na 4-go b. m. miała być nocą grozy. Tajny komitet anarchistyczny ułożył kompletny plan operacyjny — owoc narad kilkomiesięcznych.

W planie tym, który obecnie znajduje się w ręku policyi, dla każdego z uczestników wyznaczoną była pewna rola, każdy miał pewne zadanie, każdy miał pewne środki do dyspozycyi. O czasie oznaczonym konspiratorzy udali się na swoje posterunki, aby tam spełnić rozkaz, wydany przez tajny komitet. Plan polegał — jak to już czytelnicy nasi wiedzą — na tém głównie, że w czterech przeciwnych miejscach wzniecić miano pożar. W tym celu spiskowcy rozdzielili się na cztery grupy, z których każda miała własne swoje operacyjne pole. Jedna wyznaczoną była do Rossau, druga do Ober-Meidling i Hetzendorfu, trzecia do Unter-Meidling i Favoriten, czwarta wreszcie do Penzing. Dla każdéj z tych grup upatrzono pewien objekt podpalenia, tak iż w razie udania się zamachu w rozmaitych naraz stronach srożyłby się pożar.

Że zachodnie przeważnie krańce wybrano na ten cel, ażeby pomiędzy mieszkańców rzucić postrach i trwogę, tłomaczy się tem, że zamieszkuje je przeważnie klasa robocza i że znajduje się w nich największa ilość fabryk, a więc było to pole działania najodpowiedniejsze.

Materyał, który do wzniecenia pożaru użyć musiano, było również jak cały plan w pogotowiu. Posłużyć miały na ten cel specyalne flasze zapalne, które anarchiści na cel powyższy właśnie wymyślili. Wychodzący w Londynie, przez austryackiego przywódzcę robotników redagowany dziennik „Rebell“ i wydawana w Nowym Jorku „Freiheit“, która dawniéj była pod kierownictwem Mosta, już od kilku miesięcy na czele publikowały sposób fabrykacyi flasz zapalnych. Podług tych właśnie recept sporządził znaczną liczbę takich butelek jeden z zamieszkałych w Wiedniu anarchistów. Każda z butelek czworograniastego kształtu, o 2 litrach zawartości napełniono różnobarwnemi płynami. Chcąc ją użyć jako środek podpalający, należy do szyjki jéj przyczepić cylinder szklany w połowie napełniony prochem białym. Na prochu umieszczonym być musi koreczek z bawełny, a pozostałéj jeszcze górnéj części cylindra nie napełnia się niczém. Otóż i cały aparat, a chcąc podłożyć ogień potrzeba jeszcze tylko napuścić w cylinder kilka kropelek kwasu siarczanego, który powoli przesiąka, łączy się z prochem a produkt tym sposobem sporządzony udziela się płynom zawartym w wnętrzu butelki. Płyny te wybuchają jasnym, ciągłym, kilka minut trwającym płomieniem, który wszystkie przedmioty znajdujące się w pobliżu po chwili ogarnia.

Skutek nieomyli nigdy, jeśli całą manipilacyą wykona się poprawnie. Anarchiści naturalnie nie bez przygotowania przystąpili do czynu, poprzedzili go raczéj licznemi próbami. Skonstatowano bowiem, że przed kilku tygodniami pożary w Maria-Lanzendorfie, na Galitzynbergu i w innych miejscowościach wzniecone były właśnie za pomocą takich przyborów. Komitet tajny chciał się oczywiście przekonać o skuteczności aparatów tych, w Wiedniu sporządzonych, zanimby jeszcze wedle programowych przepisów weszły w zastosowanie. Widzimy zatem, że przygotowania konspiratorów bardzo były staranne i skrupulatne.

Zbliżała się już noc złowroga z dnia 3 na 4 października i wtedy dopiero policya otrzymała potrzebne do skutecznego działania informacye. Pospiech i energia była nakazaną, jeźli nieszczęściu coraz to bardziéj grożącemu zapobiedz chciano.

Urzędnicy policyjni i konstablerzy wywiązali się dobrze z trudnego zadania.

Nie upłynęło kilka godzin, a już ośmiu spiskowców aresztowano, pomiędzy nimi całą grupę, która miała podłożyć ogień w Penzingu. Członków grupy téj ujęto w chwili, gdy zamierzali udać się na miejsca im wskazane. Innych grup członkowie w części już spełnili dane sobie zlecenia. Ci spiskowcy, którym miejscowość Rossaa jako punkt operacyjny wskazano, podłożyli istotnie trzy flasze zapalne na placu drzewa Schultesa, a więc bezpośrednio przy placu drzewa kupca Otte, którego już przed kilku laty ogromny nawiedził pożar.

Tymczasem skutkiem nierozwagi odwrotnie umieścili cylinder w butelce, tak iż kwas siarczany nie mógł przesączyć przez koreczek bawełniany i złączyć się z różnobarwnemi płynami.

Dwie z tych flasz znalazła następnie policya na miejscu przeznaczonem. Umieszczone w pośrodku pod zapasami drzewa, byłyby niewątpliwie ogromny roznieciły pożar, gdyby należycie funkcyonowały. Trzecią butelkę znaleźli nazajutrz z rana robotnicy na tym samym placu, a sądząc, że to lakier, sprzedali ją pewnemu stolarzowi w Brigittenau.

Równie bezskutecznie operowała grupa, przeznaczona do Ober-Meidlingu i Hatzendorfu. Należący do niéj spiskowcy podłożyli każdy jednę butelkę na placu Simona Raschki w Hatzendorfie i na placu stolarza Grabmanna w Meidlingu, Miesbachgasse nr. 60. Plac Raschki leży na krzyżówce „kolei łącznéj“ z aleją Laksenburską. Podłożona tam butelka wybuchła jasnym płomieniem w dniu 3 października z wieczora; zanim się wszakże ogień rozwinąć zdołał, stłumił go pewien przechodzień. Druga butelka zaopatrzoną była w cylinder, ale umieszczony odwrotnie, i z tego powodu właśnie nie nastąpił.

Ostatnia wreszcie grupa, któréj zadaniem było wzniecić pożar w Unter-Meidlingu i Favorytach, dość wcześnie jeszcze została uwiadomioną, że władza policyjna ma już pewne informacye. Członkowie jéj zakopali butelki zapalne na grobli liniowéj w pobliżu hundsthurmskiego cmentarza, gdzie nazajutrz odkrył je pewien urzędnik policyjny.

Rezultat więc całego zamachu, jak widzimy, równał się zeru i ani jeden z uplanowanych projektów się nie powiódł.

Przypatrzmy się jeszcze czynności i zabiegom władzy policyjnéj.

Otóż skoro tylko dowiedziała się o planach anarchistów, natychmiast wprowadziła w ruch cały aparat urzędników i organów posiłkowych. Natychmiast rozpoczęto śledzić bacznie wszystkich podejrzanych anarchistów i wielu z nich aresztowano. Obecnie, jak to donosiliśmy, znajduje się za kratami 17 osób.

Równocześnie zarządzono w licznych domach szczegółowe rewizye, które też dostarczą obfitego materyału do należytego ukarania uwięzionych anarchistów.

Rewidując mieszkanie pewnego czeladnika tkackiego na Wehrgasse w Sechshauzie, znaleziono dwie bomby napełnione jonitem to jest dynamitem specyalnego gatunku. Bomby o rozmiarze wielkiéj pomarańczy zaopatrzone były w szesnaście pistonów, t. j. ćwieków zapalnych, tak iż rzucone w dal, spaść musiały na jeden z nich, a eksplozya byłaby nieunikniona. Bomby zamurowane w kominku jednego pokoju tylko z wielką ostrożnością zdołano wydobyć.

Prócz tego znaleziono w temże pomieszkaniu większą ilość zwyczajnego dynamitu i mniejszy zapas chloroformu.

W innem znów pomieszkaniu w Sechshausie przy Buchgasse, znaleziono u pewnego maszynisty 4 napełnione już flasze zapalne, jak je powyżéj opisaliśmy.

W trzeciem pomieszkaniu w Breitensee u pewnego pracownika wyrobów brązowych wykryto fałszowany rozkaz rewizyi policyjnéj. Podpis prezesa policyi, stemple i t. p. były naśladowane doskonale. Rozkaz ten piśmienny posłużyć miał do dokonania rewizyi policyjnéj w pewnem mieszkaniu na mocy imitowanéj plenipotencyi. Anarchiści nie omieszkali też skorzystać z fałszowanych tych nakazów.

Z Meidlingu nadeszło w pierwszych dniach sierpnia zażalenie, iż u właścicielki domu przy Schönbrunner-Hauptstrasse nr. 105, pani Fr. Till, zjawili się niespodziewanie czteréj mężczyźni, a przedstawiwszy się jako komisarze policyjni i słudzy urzędowi, zabrali się do rewizyi szafy, aby wyszukać rzekomo fałszowanych not bankowych. Przerażona niespodziewanem najściem domu pani Till wydała dobrowolnie już 470 flor. natarczywym napastnikom, gdy naraz bystrzejsza od niéj córeczka odgadła oszustwo, a wołając o pomoc, zniewoliła anarchistyczny patrol rekwizycyjny do ucieczki. Jeden z oszustów miał wtedy na sobie mundur komisarza policyjnego, a drugi konstablera; wszyscy zaś mieli fałszywe brody i ciemne lub niebieskie okulary.

Stwierdzono już, że czteréj winowajcy, którzy wówczas występną tę rolę odegrali, znajdują się pomiędzy aresztowanymi w nocy na 4 października. Pieniądze, które miano wycisnąć z kieszeni pani Till, przeznaczono za założenie laboratoryum dynamitowego.

Jeszcze inny fakt świadczy o tem, że anarchiści nie tylko chcieli postrach rzucić pomiędzy mieszkańców, ale przemyśliwali wszelkiemi sposobami nad tem, aby jak najwięcéj wybić pieniędzy. Czteréj z uwięzionych wichrzycieli, a mianowicie rzeźbiarz Mikołaj Sigel, robotnik w zakładzie wyrobów srebrnych Oton Steidel, i tacyż robotnicy Paweł Schwarz i Jan Ondriczak przygotowali wszystko, aby urządzić w Wiedniu warsztat monet fałszywych. Zamyślano bić fałszywe reńskie srebrne, a metal do składu chemicznego potrzebny kradziono tam, gdzie wymienieni powyżéj robotnicy pracowali.

Ponieważ zbywało jeszcze na kilku aparatach, przeto srebro zdefraudowane w ilości 2455 gramów zastawiono w filii banku komunikacyjnego w okolicy Neubau. Sigel i Schwarz zatrudnieni byli u fabrykanta towarów srebrnych, Szokoly'ego, w 5 okręgu, przy Haltgasse nr. 22, już od lat siedmiu.

Wiedeńska „Presse“ otrzymuje w końcu wiadomości, iż w ostatnich czasach potworzyły się grupy poszczególne pomiędzy anarchistami, z których powstały istne zborzyska ludzi występnych, dążących do jak najzręczniejszego wykonywania najpotworniejszych zbrodni. Otóż policya powiadomioną została, że w Penzingu co niedzielę zbiera się regularnie w pewnéj karczmie małéj towarzystwo w wysokim stopniu podejrzane. Osób udział biorących było mniéj więcéj dwadzieścia, a wszelkie pozory podsuwały policyi myśl, że są to schadzki anarchistów. Zarządzone śledztwo wykazalo, iż gospoda służyła anarchistom za szkołę. Przedmiotem nauki była chemia albo raczéj ta część chemii, która traktuje o składzie ciał eksplodujących. W czasie, gdy władza baczniejszą na ową gospodę zwróciła uwagę, szajka podejrzana widocznie już znacznie postąpiła, a plan zamachu już był dokładnie zakreślony.

Do powyższego opisu, zaczerpniętego z wiedeńskiéj „Presse“, dodajemy jeszcze kilka szczegółów wyjętych z innych dzienników. Otóż zgodnie z tem, co doniósł nasz korespondent wiedeński, piszą dzienniki, że policya zrewidowała szczelnie wszystkie mosty w pobliżu Schönbrunn i pod jednym z nich tuż koło Schönbrunn znalazła ładunki dynamitowe i butelki z materyałem eksplodującym. W niedzielę, w którym to dniu znaleziono pod mostem dynamit i butelki eksplodujące, przejeżdżał cesarz przez ów most na obchód swych imienin do Ischl.

Przy rewizyach u znanych anarchistów znaleziono znaczne zapasy dynamitu i bardzo wiele materyałów eksplodujących. Główny i intelektualny sprawca zamierzonego zamachu ma się znajdować w Niemczech i wydano już na drodze dyplomatycznéj rozkazy do aresztowania go.

Wiadomości urzędowe.

Dyrektorowi seminaryum, dr. Ernst, oddanym został dyrektoryat seminaryum nauczycielskiego w Tucholi.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 11 października.

(Lord Randolf Churchill. — Spencer. — Przyjaźń sułtana Sansibaru. — Stosunek niemiecko-rosyjski. — Zjazd narodowych liberałów w Kolonii.)

(K.) Reporterzy tutejszych gazet z powodu pobytu lorda Randolfa Churchilla w Berlinie dali dowody niepośledniéj swéj zdatności. Potwierdzają się bowiem podane przez nich wiadomości, że lord Churchill pod przybranem nazwiskiem przebywał tutaj przez dwie całe doby. Prasa oficyalna uważa za potrzebne zapewnić, że lord Randolf Churchill nie komunikował się tutaj ani z urzędem spraw zewnętrznych, ani też z angielską ambasadą.

Jakkolwiek z równem zapewnieniem występują niektórzy korespondenci do angielskich gazet, to o wiele więcéj ma za sobą prawdy podana pierwotnie przez reporterów wiadomość, że lord Churchill nie tylko się widział z hr. Herbertem Bismarckiem, ale i przyjmował u siebie angielskiego ambasadora. Sam lord Churchill w Dreźnie zapewniał, że tylko dla tego wstąpił do Berlina, bo mu to było po drodze; tymczasem śledzili skrzętni reporterzy panów Spencera i Trafforta tutaj aż nadto dobrze, aby nie być zapewnieni, że oprócz na przedstawieniu baletu „Amora“ byli panowie ci także i w innych miejscowościach.

Zresztą przybędzie lord Churchill jeszcze przy swym powrocie do Berlina, a nadto chodzi pogłoska, że wkrótce nastąpi także zjazd księcia Bismarcka i lorda Salisburego. O właściwym celu i skutkach misyi lorda Randolfa Churchilla trudno dotychczas coś pewnego powiedzieć; położenie prywatnych polityków niemieckich jest po prostu takie, że tajniki zagranicznéj polityki są dla nich hermetycznie zamknięte. Jacy oni szczęśliwi, jeżeli zdołają już z samych oznak zewnętrznych snuć kombinacye!...

Jakiego rodzaju była „przyjaźń“ sułtana Sansibaru do Niemiec, już niejednokrotnie w dawniejszych korespondencyach miałem sposobność bliżéj wyjaśnić. Dzisiaj potwierdzają nawet pisma oficyalne, że w referatach dr. Petersa więcéj było przesady i iluzorycznych złudzeń niż prawdy. Rząd niemiecki widział się spowodowanym powstrzymać odesłanie dział na paradę, które jako rękojmia zobopólnéj przyjaźni cesarz niemiecki kazał wygotować dla sułtana Sansibaru. Powodem do tego mają być trudności przez ostatniego stawiane spółce wschodnio-afrykańskiéj; mianowicie zaś miał sułtan sansibarski zakazać swoim poddanym przyjmować służbę w interesie pomienionéj spółki. Wiadomość ta tylko wtenczas może być dobrze zrozumianą, jeźli się zważy na liczne pretensye tejże spółki do krajów wschodnio-afrykańskich, stojących pod protektoratem sułtana Sansibaru.

Niektóre pisma wietrzą w nowych tych nieporozumieniach wpływ Anglii na sułtana sansibarskiego, jakoby znanem nie było, że „osobista przyjaźń“ sułtana do Niemiec nastąpiła jedynie pod znakiem dział niemieckich. Obecnie mają być wysłane do Afryki nowe okręty pancerne, aby zostały sułtanowi Sansibaru ponownie „przedstawione.“

Wiadomość o podwyższeniu cła dowozowego na surowiec o 25 procent ze strony rosyjskiéj, w tutejszych kołach handlowych uważaną jest dotąd za manewr giełdowy. Zadziwia to tem więcéj, że i oficyalne rosyjskie dzienniki dzisiaj już wiadomość tę potwierdzają; nic w tem nie zmienia zapewnienie ministra Böttichera, że są widoki, iż handlowe stosunki Niemiec z Rosyą prawdopodobnie się zmienią na lepsze. Nie ma wątpliwości, że takie podwyższenie cła znacznie zaszkodzi handlowemu obrotowi Niemiec; według celnéj bowiem statystyki wynosił wywóz surowca do Rosyi w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. 413,663 centnarów dub. czyli przeszło 25 procent wywozu niemieckiego surowca w ogóle.

Mimo to cieszą się obecnie niemieckie fabryki żelaza powodzeniem dla tego, że z innych krajów nadchodzą liczne obstalunki i że dla tego ceny znacznie poszły w górę.

Jako charakterystyczne dla nadgranicznych stosunków niemiecko-rosyjskich uważać trzeba nowe rozporządzenie rządu niemieckiego, według którego urzędy na granicy niemiecko-rosyjskiéj ze szczególną surowością mają występować przeciw polskim robotnikom hutniczym i górniczym na Górnym Szląsku. Robotnicy ci mają być bezzwłocznie odsyłani za granicę, a przynajmniéj ma być im pobyt po téj stronie kordonu zabroniony.

W dniu wczorajszym odbył się w Kolonii zjazd narodowo-liberalnego stronnictwa, na który z wszystkich stron Niemiec przybyli delegaci. Według pisma: „Der Reichsbote“ składali się uczestnicy zjazdu tego tylko z reprezentantów klas wyższych, kapitalistów, finansistów i wyższych urzędników; „synowie Sema prawie wcale nie mieli być na zebraniu tem reprezentowani.“ „Reichsbote“ konstatuje z przyjemnością, że wszyscy mówcy z nadzwyczajną ostrością występowali przeciw antinacyonalnéj koalicyi centrum, wolnomyślnych, socyalistów itd., lecz nie szczędzili pochwał dla konserwatystów wszelkich odcieni. Poseł Eynern

przemawiał nawet za wnioskiem Hammersteina co do większéj dotacyi kościoła ewangelickiego!

Właściwie nie powinny wiadomości te nikogo zadziwić; już od dawnego czasu bowiem choć powolnie odbywała się przemiana narodowych liberałów w konserwatystów.

Z drugiéj strony przekonał też zjazd koloński ponownie o tem, że między ludem żadnych narodowych liberałów nie ma i że ci tylko swój byt zawdzięczali dotychczas poparciu tak ze strony wolnomyślnego jak konserwatywnego stronnictwa. Przemawianie posła Eynern za wnioskiem Hammersteina wystarczyć wreszcie powinno, by stronnictwa niezależne przeciwko niemu głosowały.

Wilno, 9 października.

(Echa z podróży carskiéj pary rosyjskiéj po kraju naszym. — Komisye oceny strat. — Fortyfikacye kowieńskie i sprawiedliwość rządowa.)

(***) Ostatnie echa z podróży rosyjskiéj pary carskiéj po kraju naszym odbiły się w formie skarg i żalów. Inaczéj bywało za panowania poprzednich carów rosyjskich. Wówczas z pobytu w każdéj miejscowości cara na długie lata pozostawało miłe choć dla nielicznego grona osób wspomnienie.

Czasy się zmieniły; dziś jest zupełnie inaczéj. Gdy dawniéj hojnie obdarzono tych wszystkich, którzy mieli jakąbądź styczność pośrednią lub bezpośrednią z dworem, teraz wszyscy ci narażeni są nawet na straty materyalne. Mamy tu na myśli ostatnie orzeczenia komisyi, która zajmowała się oceną wynagrodzeń za poniesione straty przez ziemian w skutek wielkich manewrów carskich w okolicach Wysokiego litewskiego. Manewra te odbywały się na gruntach dworskich, a gromady wojsk tratowały wszelkie zasiewy. Wiele płotów zburzono, zniesiono nawet kilka chat i budynków dworskich, ma się rozumieć wszystko to się działo bez uprzedniego zawiadomienia prawych właścicieli. W rezultacie zrządzono znaczne szkody, które z kolei rzeczy zdawałoby się winny być pokryte z kasy państwowéj.

W tym celu została wysadzona osobna komisya, która wziąwszy się do dzieła, czynność swoją zakończyła prędko, krzywdząc wszystkich bez wyjątku. Dość jest powiedzieć, że przyznano niektórym obywatelom po rs. 7 kop. 50 do rs. 10, jako wynagrodzenie za całe poletki straconych ozimin. Co prawda, ziemianie ci znów za wiele być może żądali wynagrodzenia; pretensye niektórych dochodziły kilku tysięcy rubli, w zamian jednak za to dostali po kilka rubli.

Prasa rosyjska z swéj strony staje w obronie komisyi rządowéj, korzystając z okoliczności, ażeby wylać sporo żółci na rzecz szlachty polskiéj. Z żądań niektórych obywateli, panowie Katkow, Suworin, Komarow et consortes chcą wyrokować o wierności i przywiązaniu do tronu rosyjskiego całego społeczeństwa polskiego! Zapewne nie pochwalamy i my wygórowanych a niesłusznych żądań niektórych ziemian jako wynagrodzenie za poniesione straty, lecz znów oskarżać całe społeczeństwo polskie za to — co najmniéj jest śmiesznem. Jakże wreszcie zapatrywać się na działalność komisyi rządowéj oceny strat, która przyznała wynagrodzenia w ilości rs. 7 kop. 50 do rs. 10?

Czyżby istotnie dziesiątki tysięcy wojska, maszerując przez cudze pola mogły zrządzić tak nieznaczne szkody!?

Naszem zdaniem, co ujdzie pospolitemu ziemianinowi, to jest niegodnem komisyi rządowéj, która przedewszystkiem winna mieć na celu sprawiedliwość. Że chciwość i żądza skorzystania z okoliczności kierowała niektórymi ziemianami, to rzecz prosta. Również ustalonem jest u nas pojęcie, że gdy się więcéj żąda, to się więcéj dostanie.

Jak jednak należy zapatrywać się na działalność kilkoletnią komisyi rządowych, które oceniają wartość gruntów, zajętych pod budowę fortów w Kownie i w Goniądzu, niech każdy sam oceni. Od lat trzech w Kownie i Goniądzu buduje rząd wielkie fortyfikacye ziemne. W tym celu zajęto bez pytania grunta obywateli i włościan, za które jakoby z czasem ma być z kasy państwa uiszczona zapłata. Forty pod Kownem budowane są po obu stronach Niemna, czyli w granicach gubernii kowieńskiéj i suwalskiéj.

Pięć głównych fortów od strony Królestwa Polskiego zostało już wzniesionych, pozostałe jeszcze się budują. Owóż forty te zajęły bardzo znaczną przestrzeń gruntów, tak że nawet niektóre majątki zabrano prawie w całości, jak naprzykład majątek Freda sukcesorów śp. Kazimirza Godlewskiego; takiż sam los spotkał Poniemoń Górny pana Hasforta i posiadłość pana Teodora Henkego.

Łatwo pojąć jak miłem jest położenie tych właścicieli gruntów. Pozostały im wprawdzie zabudowania, lecz bez pól; dochodu tedy nie mają, a tu żyć trzeba i opłacać wszelkie powinności skarbowe i ziemskie! Co prawda, rząd nie odmawia słuszności tym panom w dochodzeniu strat, wątpić jednak należy, czy dostaną oni co kiedy; wnukowie ich chyba doczekają się zapłaty. Od lat trzech bezustanku obradują różne komisye rządowe, które odbywają swe posiedzenia pod przewodnictwem prezesa zjazdu sędziów pokoju maryampolskiego okręgu.

Komisye te zjeżdżają na grunta, wzywają okolicznych ziemian na ekspertów, wreszcie jedzą, piją, grają w karty, a rząd sowicie opłaca ich niezmordowaną czynność... Po dziesięćkroć oceniają grunta, to znów coś poprawiają, a rezultat ten, że zapłaty nikt dotąd nie dostał ani grosza złamanego. Wszystkich łudzą jedynie obietnicami, że nikt nie chce ich skrzywdzić, — a co mi potem, że mnie nie chcą skrzywdzić, kiedy dziś bieda zagląda w oczy.

Après nous le déluge — powiada przysłowie francuzkie. Wolelibyśmy dziś rzetelną zapłatę za zajęte grunta według słuszności i rzeczywistéj ich wartości, jak tam za kilkadziesiąt lat w trójnasób większą sumę. To się nazywa sumienność rządowa, o któréj nie wolno nikomu wspominać nawet.

Wiedeń, 9 października.

(Odpowiedź hr. Taaffego. — Interpelacya w sprawie bułgarskiéj. — Zamach anarchistów. — Sprawa ugodowa. — Sądownictwo w Galicyi.)

(dr.) Jeżeli w odpowiedzi Tiszy na znaną interpelacyą w sejmie węgierskim ustęp tyczący się stosunku Austro-Węgier do Niemiec nie zupełnie był jasny i wzbudzał pewne podejrzenie, to natomiast odpowiedź wczorajsza hr. Taaffego pod względem jasności i stanowczości nic nie pozostawia do życzenia. Hr. Taaffe prócz tego krótkie oświadczenie swoje, którego treść telegraf pewno już wam zakomunikował, z taką wypowiedział stanowczością w głosie, jak gdyby jeszcze tem chciał wykluczyć wszelką wątpliwość o szczerości słów swoich.

Nie pomylimy się pewno twierdząc, że różnica pomiędzy oświadczeniem Tiszy a hr. Taaffego zupełnie była uzasadnioną faktycznem położeniem rzeczy. Tisza odpowiadał na interpelacyą w chwili, gdy rzeczywiście pomiędzy Berlinem a Wiedniem panowało pewne rozdrażnienie a prasa urzędowa w Niemczech nie bardzo delikatnie z Austryą się obchodziła. Rozdrażnienie to tymczasem ustąpiło, a hr. Taaffe dziś stanowczo oświadczyć może, że nie tylko dawny stosunek istnieje, lecz najmniejszego nie ma powodu do obawy o jakiekolwiek nieporozumienia.

Sytuacyą tę niezmiernie ułatwiło fiasko kompletne, jakiego misya Kaulbarsa doznała w Bułgaryi. Gdyby Austrya lub Anglia najzręczniejszych za drogie pieniądze wysłały agentów do Bułgaryi, ci nie potrafiliby tyle zdziałać przeciwko Rosyi, co zdziałał Kaulbars. Bułgarskie stronnictwo narodowe w publicznych odezwach wyborczych przestrzega już przed Rosyą i jéj agentami. Według depesz najnowszych miał rząd wydać okólnik do reprezentantów mocarstw, w którym ich uwiadamia, że wydali natychmiast tych poddanych obcych, którzy w agitacyi wyborczéj udział wezmą. Nekliudow podobno okólnik ten odesłał, oświadczając, iż zrywa stosunki dyplomatyczne z rejencyą. I to mu pewno nie wiele pomoże, bo Bułgarzy ani na chwilę nie tracą zimnéj krwi.

W sejmie węgierskim zainterpelował poseł Helfy rząd w sprawie Kaulbarsa. Odwołując się na deklaracyą Tiszy, zapytuje Helfy: jakie stanowisko zajęło ministerstwo spraw zagranicznych w obec misyi jenerała Kaulbarsa w Bułgaryi i jego działalności tamże?

Wiedeń chwilowo zaalarmowany mocno odkryciem spisku anarchicznego, który wedle dotychczasowéj relacyi policyi groził co najmniéj niebezpieczeństwem wielkich pożarów. Grupa anarchistów tutejszych nie jest liczna; robotnicy w ogóle nie bardzo się łączą z ruchem socyalistycznym, tem mniéj z kierunkiem anarchistycznym tegoż ruchu.

Ale zamachy Stellmachera, Kammerera i t. p. dowiodły, że istnieją tu anarchiści zawzięci. Takich to liczba pewna ułożyła plan podpalenia miasta w pięciu miejscach, gdzie dużo materyału palnego.

Policya odkryła po części spisek, po części też projekt podpalenia dla tego nie przyszedł do skutku, że materyałów palnych, chociaż były dobrze przygotowane, źle użyto. Gdy zaś obecnie siedmnastu najniebezpieczniejszych bezpiecznie ulokowano, jest nadzieja, że będziemy mogli spać spokojnie.

Z wyjątkiem cła od nafty, zdołała podobno ostatnia konferencya austro-węgierska usunąć wszystkie sporne kwestye, jakie nastręczyła nowela celna. Ale zdaje się, że właśnie kwestya cła od nafty przyczyni się do odwleczenia, może nawet sprawy ugodowéj aż do lutego. Rząd tutejszy i większość izby już porzuciły nadzieję załatwienia spraw tych obecnie i jest projekt ukończenia tylko obrad w komisyach nad wszelkiemi sprawami ugodowemi, obrady w plenum natomiast pozostawić do lutego, kiedy znów się zbierze Rada państwa. Program pracy jesiennéj dla rady państwa jest taki, iż sesya ma być odroczona 26 b. m. Do tego czasu zaś załatwi się rada państwa z temi sprawami, które obecnie już się znajdują na porządku dziennym i oprócz tego ma uchwalić ustawę o zabezpieczeniu na wypadek choroby.

W początku listopada, i to mianowicie 4 listopada zbiorą się delegacye, których sesya potrwa zapewne do początku grudnia, w początku grudnia zaś zbiorą się sejmy krajowe, którym, tak samo jak w roku ubiegłym, ma być pozostawiony czas do obrad aż do końca stycznia. 18 lub 19 bm. przedłoży zapewne minister skarbu p. Dunajewski budżet, a rząd pragnąłby, aby komisya budżetowa jeszcze w czasie sesyi delegacyi obrady nad budżetem ukończyła. Gdy jednakże delegacye w roku bieżącym zbierają się w Peszcie, zapewne nie łatwo będzie zamiar ten przeprowadzić.

Prezes najwyższego sądu krajowego we Lwowie nareszcie otrzymać ma zapowiadaną już dawniéj dymisyę. W miejsce jego wstąpi zapewne tutejszy adwokat jeneralny p. Szymonowicz.

Ktokolwiekbądź posadę tę otrzyma, najważniejszem jest dlań zadaniem zreformowanie fatalnych stosunków w sądownictwie galicyjskiem.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Niemcy w Kongresówce. —) Przedsiębiorcy niemieccy w kilku majątkach w Chełmskiem zakupili znaczne przestrzenie lasów. Drzewo spławiają po rzece Bugu. Kiedy zaś w Chełmskiem trzebią lasy — w Łodzi szerzą bardzo germanizacyą. Na żądanie ich osiadł tam teatr niemiecki pod dyrekcyą p. Wehna i doznaje wielkiego powodzenia.

(— Wychodźtwo. —) W gubernii kowieńskiéj zagnieździło się od niedawna wychodztwo do Ameryki północnéj. Dla werbowania wychodzców, przeważnie z pomiędzy proletaryatu rolnego żydów, osiedlili się liczni ajenci w Kownie, Taurogach i Szawlach. Wychodztwa z gubernii kowieńskiéj nie usprawiedliwia wcale położenie ekonomiczne.

(— Smutne. —) Kilkanaście majątków ziemskich w gub. kieleckiéj zmieniło w ostatnich czasach właścicieli. „Gazeta Kielecka“ zapewnia, że nowonabywcami tych nieruchomości są przeważnie żydzi.

(— Ludność. —) Według korespondencyi „Cerk. Wiest.“, powtórzonéj w „Praw. Wiest.“, w gubernii kowieńskiéj jest obecnie prawosławnych 23,000 w (20 parafiach), około 1,000,000 Litwinów-katolików i katolików i około 800,000 żydów i dość znaczna liczba Niemców, posiadających około 100,000 dziesięcin gruntu, nie licząc lasów.

(— Ze stosunków ziemiańskich w gub. kaliskiéj. —) Własność ziemska włościan w gub. kaliskiéj, zajmuje obecnie około 780,000 morgów, co w stosunku do ogólnéj przestrzeni téjże własności wynoszącéj 1,888,059 morgów, jest cyfrą dosyć znaczną. Pomimo jednak znacznego przywiązania naszych włościan do roli, pomimo pragnienia posiadania gruntu, granice ich posiadłości rozszerzają się bardzo powoli. Dość powiedzieć, że od czasu uwłaszczenia t. j. od roku 1864 aż dotąd, nabyli około 60,000 morgów, przeważnie od obywateli drogą dobrowolnéj ugody w zamian za prawo serwitutów.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 11 października.. (— Parlament —) ma być zwołanym na 18 listopada, jak donosi „Post.“

(— Rzymski korespondent „Schlesische Ztg.“ —) zaręcza, że tak Leon XIII jak kardynał sekretarz stanu Jacobini, bawiący w willi swéj Genzano, zawiadomieni zostali przez posła Schlözera w imieniu ks. Bismarcka, że rząd pruski gotów jest do dalszéj rewizyi ustaw majowych już w najbliższéj sesyi sejmowéj. Projekta téj rewizyi nie zostały wprawdzie dotąd sformułowane, ale zaszła już ogólna wymiana zdań w tym względzie.

(— Minister Bötticher, —) bawiący już od soboty u ks. Bismarcka w Warcinie, spodziewanym był dzisiaj z powrotem w Berlinie. Po przybyciu p. Böttichera do stolicy rozpoczną się zwykłe plenarne posiedzenia rady związkowéj, ale nie przed 15 b. m.

(— Arcybiskup fryburgski Roos —) był w niedzielę na audyencyi u cesarza w Baden-Baden.

(— Aeternat —) nie zejdzie z porządku dziennego prasy tak prędko, a to tem mniéj, że wedle zapowiedzi „Conservative Corr.“ stronnictwo konserwatywne zamierza wystąpić w parlamencie z żądaniem zaprowadzenia aeternatu. Chodzi temu stronnictwu o to, aby armią po wsze czasy uwolnić z pod wpływu stronnictw. Jest to obowiązkiem w obec ojczyzny, jak utrzymują pisma zachowawcze. Stronnictwo zachowawcze nie zamierzałoby z pewnością wystąpić z wnioskiem w parlamencie, żądającym zaprowadzenia aeternatu, gdyby nie było zapewnionem o poparciu ze strony sfer rządowych. Dementi też „Nordd. Allg. Ztg.“ nikogo nie obałamuci a doniesienie „Kreuz Ztg.“, dobrze zwykle poinformowanéj o sprawach wojskowych, uważanem jest powszechnie za oparte na jak najlepszem źródle. Aeternat przeto będzie z pewnością przedmiotem dyskusyi w przyszłéj sesyi parlamentu.

(— Najmłodszy syn cara rosyjskiego —) ośmioletni w. książę Michał Aleksandrowicz, bawił w tych dniach inkognito w Berlinie z przybocznym lekarzem cara Aleksandra, dla porady lekarskiéj.

ROSYA.

* (— Z prowincyi nadbałtyckich —) otrzymuje „Koeln. Zeitung“ wiadomości następującego brzmienia:

Coraz to groźniéj zbierają się chmury nad garstką walczących za sprawę niemiecką nad Bałtykiem. Już od dość dawna tumanił rząd rozmaitemi manewrami serca protestanckich Estończyków, którzy przez fałszywe symulacye i obietnice — zapewniające im pomiędzy innemi własność gruntów i włości — zwieść się dali i porzuciwszy wiarę ojców, przeszli na prawosławie.

W jaki to sposób owych przyrzeczeń dotrzymano, rozpisywać się nie potrzeba, gdyż znane to wszystkim. Nie tylko nie odnieśli pożądanych korzyści, ale nawet, przyparci przemocą, do wiary dawnéj powrócić już nie mogli. Tak, nawet niemieccy pastorzy, dotychczasowe ich podpory w takich razach, nie zdołali im przynieść pomocy, a już same zabiegi i starania sprawiły, iż pastora Brandta wygnano do Smoleńska.

Obecnie spodziewać się można w Dorpacie nowéj krizis. Od kilku tygodni bowiem przygotowują się wybory do reprezentacyi miejskiéj, a walka w tym razie będzie zapewne daleko zapalczywszą niż zwykle. Gdyż nie tylko przez rząd otumanić się pozwolili Estończycy, lecz działają także za pomocą środków legalnych i nielegalnych prowodyrzy ludu estońskiego, pomiędzy którymi jeden mianowicie, Grenzstein z nazwiska, brakiem pewnych zapatrywań się odznacza, a którzy w zwartym szeregu głosować zamierzają przeciwko niemu. Szczególnie zagrożoną jest III klasa wyborcza, a ostatnią jeszcze podporą, która pozostała niemieckiemu komitetowi wyborczemu, są tak zwani literaci. Wtedy tylko, gdy oni bez egoizmu, bez prywaty, z zaparciem się siebie samych postępować, stać będą na straży wiernie i stale, ramię do ramienia, uniknie się może jeszcze tym razem zwycięztwa rosyjsko-estońskich interesów.

(— Sądy w gub. nadbałtyckich. —) Według wiadomości dzienników rosyjskich, w prowincyach nadbałtyckich będą ustanowione sądy okręgowe w następujących miastach: w Rydze, Fellinie, Mitawie, Goldyndze i Rewlu. Sądy te będą oddane w części pod zwierzchnictwo izby sądowéj w Petersburgu, w części izby sądowéj w Wilnie.

(— Katkow —) był w tym czasie w Petersburgu i był na audyencyi u cara.

(— O. Naumowicz. —) Gazety petersburskie donoszą, że były ksiądz grecko-unicki Naumowicz, przebywający obecnie w Białéj, gubernii siedleckiéj, otrzymał propozycyą objęcia jednéj z parafii w Rosyi. O. Naumowicz nie przyjął jednak téj propozycyi, chce bowiem pozostać w Austryi i prowadzić tam w dalszym ciągu swoją pożyteczną działalność.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 12 października. „Fremdenblatt“ pisząc o wyborach w Bułgaryi podnosi, że mimo niektórych zajść rejencya ma tę zasługę, iż lepiéj utrzymała porządek, jak to można było przypuszczać. Rejencya złożyła dowód, że posiada powagę i rozporządza środkami w celu utrzymania porządku, co przypisać także należy jéj programowi, żądającemu narodowéj niepodległości. Wyszedłszy zwycięzko z wyborów i posiadając zaufanie kraju, będzie rejencya teraz miała zadanie złagodzenia swoich stosunków z Rosyą. Będzie mogła wyraźnie określić swoją politykę, opierającą się na zachowaniu praw przynależnych Bułgaryi.

Petersburg, 12 października. „Journal de St. Petersbourg“ pisze co następuje: Telegramy z Zofii usprawiedliwiają aż nadto przypuszczenie, które zniewoliło rząd do zalecenia odroczenia wyborów, aby dać czas do uśmierzenia się namiętności, zanim nie zapadnie ostateczna decyzya w ważnych sprawach, stanowiących o losach Bułgaryi. W pierwszym już dniu wyborów zaszły pożałowania godne sceny i akty gwałtu. Trudno dotąd z nadeszłych depesz wypośrodkować rzeczywistą prawdę. Dla tego też tem łatwiéj można zrozumieć oświadczenie rosyjskiego rządu, że w takich okolicznościach wyborczego sobrania nie może uznać ani też sankcyonować jego uchwał.

Carogród, 12 października. Ambasador Thornton wyjechał wczoraj przez Marsylją do Londynu.

Madryt, 12 października. Ksiądz Galeoti skazany został na śmierć za zamordowanie arcybiskupa madryckiego.

Ruch w Towarzystwach.

* ***Walne zebranie*** kółek rolniczych powiatu mogilnickiego odbędzie się w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego, w dniu 17 bm. o godzinie 3½ po południu.

Na zebraniu będzie Patron.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 12 października.

— * ***Teatr polski. Dziś*** komedya Aleks. hr. Fredry: Damy i huzary; na zakończenie mazur w cztery pary.

Ceny zniżone

W czwartek po raz drugi komedya Z. Przybylskiego: Wicek i Wacek.

W sobotę po raz pierwszy dramat Karola Wartenburga: Aktorowie dworu.

W niedzielę obraz dramatyczny, uscenizowany z poematu Adama Mickiewicza: Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie.

Biletów abonamentowych nabywać można w handlu p. ***Maszewskiéj przy placu Wilhelmowskim.***

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Wygrane w preferansa za pośrednictwem p. A. Hofmana w Jeziorach 4 mr. 5 fen.

Razem dziś złożono mr. 4 fen. 5.

— * ***Na bratnią pomoc*** otrzymaliśmy:

Od aptekarza z pod Kozubca 2 mr.

Razem z poprzedniemi złożono 87 mr. 43 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla Warmiaków*** otrzymaliśmy od p. Antoniego Łaznowskiego z Poznania kilkadziesiąt książek.

Dalszem pośrednictwem chętnie służymy.

— * ***Posiedzenie Towarzystwa technicznego*** odbędzie się w środę dnia 13 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza dawniéj Knolla przy Starym Rynku.

Zarząd.

— * ***Kwartalne*** walne zebranie Towarzystwa rzemieślników polskich w Poznaniu nie odbyło się wczoraj z powodu niedogodności lokalu — takowe odbędzie się dnia 25 bm. wieczorem o godzinie 8 w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18.

Zarząd.

— * ***Przypominamy*** panom pryncypałom, że tutejsza szkoła handlowa kursa zimowe rozpoczyna w czwartek dnia 14 bm. O ile wiemy, szkoła rzeczona ma miejsca wolne dla uczni w I i II kursie. Ponieważ rzeczony zakład wielkie dotychczas oddał przysługi naszemu społeczeństwu kupieckiemu, kształcąc setki uczni handlowych, uważamy prawie za zbyteczne zachęcać panów pryncypałów, aby uczni swoich na czas oznaczony do szkoły téj posłali. Egzamin wstępny odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. wieczorem o godzinie 7 w lokalu szkolnym przy ulicy Wodnéj nr. 15. Zgłoszenia przyjmuje p. Wład. Jerzykiewicz, ulica Wilhelmowska.

— * ***Grunt*** przy Strzeleckiéj ulicy nr. 22 nabył od p. Vogta kupiec Malade za 42,000 mrk.

— * ***Miasto Poznań*** ma wedle ostatniego popisu ludności w roku 1855, zamieszkałych domów 1533, niezamieszkałych 22. Mieszkańców ma Poznań 67,877 i to 32,815 mężczyzn a 35,063 kobiet. Chłopców niżéj lat 6 4269, od 6—14 lat 5726; dziewcząt niżéj 6 lat 4282, od 6—14 5608. Wojskowych jest w Poznaniu 4210. Co do religii, ma Poznań 17,468 katolików mężczyzn i 20,489 kobiet katolickich; ewangelików mężczyzn 12,188, kobiet 11,310; dysydentów mężczyzn 50, kobiet także 50; greko-katolików 3. Żydów jest razem 6719 i to 3305 mężczyzn i 3414 kobiet. Do innych wyznań należą 3 osoby.

— * ***Tajny*** wyższy radzca rejencyjny dr. Schneider z ministerstwa oświecenia przybędzie do Poznania w dniu 16 bm. i odbędzie rewizyą w seminaryach nauczycielskich, zakładach preparandów, pensyonatach żeńskich i niektórych szkołach elementarnych.

— * ***Fizykiem*** powiatowym w Poznaniu mianowanym został p. dr. Kunau z Lüben, pozasłużbowy lekarz sztabowy. Równocześnie powierzono mu tymczasowo posadę członka tutejszego medycznego kolegium.

— * ***Ślub.*** W dniu dzisiejszym w kościele w Bieganowie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panem Antonim Krajewskim z Białego Piątkowa a panną Jadwigą Niesiołowską z Poznania.

— * ***W Książenicach*** w powiecie ostrzeszowskim spaliło się gospodarstwo Jana Rachwała.

— * ***Progimnazyum*** w Kępnie ma być zamienionem na gimnazyum i w tym celu toczą się rokowania pomiędzy magistratem a rejencyą. Do progimnazyum kępińskiego uczęszcza przeszło 200 uczniów. Z ramienia rządu ma przybyć niebawem do Kępna komisarz, który na miejscu traktować będzie z magistratem co do zamiany progimnazyum na gimnazyum.

— * ***Wsi Twierdzyn*** w powiecie mogilnickim nadane zostały najwyższym rozkazem z dnia 6 września 1886 prawa wsi rycerskiéj, ale tylko dopóki takowa pozostanie w ręku dzisiejszego dzidzica p. Ottona Roth i jego potomków.

— * ***Oborniki*** mają 2781 ludności i to 1329 mężczyzn a 1452 kobiet. Domów zamieszkałych mają Oborniki 198.

— * ***Grodzisk*** ma 3901 mieszkańców i to 1815 mężczyzn i 2076 kobiet; 2396 katolików, 926 ewangelików i 579 żydów.

— * ***Tyfus*** panuje w okolicy Grodziska. Dwie osoby już umarły na tę niebezpieczną chorobę.

— * ***W cukrowni*** w Nakle wybuchł w dniu 9-go b. m. około 10 godziny pożar i to w środkowem skrzydle cukrowni, tam gdzie z melassy wydobywanym bywa cukier i gdzie znajdowały się wielkie zapasy okowity. Z jakie 100 beczek spirytusu stało się pastwą płomieni. Straży ogniowéj udało się zlokalizować pożar i uratować główny gmach fabryczny. Akcyonaryusze nie poniosą w skutek pożaru strat żadnych, ubędą im tylko korzyści płynące z przerabiania melassy w téj kampanii. Cukrownia nakielska zabezpieczoną jest w czterech towarzystwach zabezpieczeń na ogólną sumę 200,000 marek.

— * ***Ks. licencyat Radziejewski***, redaktor „Katolika“, opuścił 1 b. m. celę więzienną, w któréj przesiedział trzy miesiące za umieszczenie odezwy do ludu w „Katoliku“.

— * ***Z Lidzbarka*** donoszą do „Gaz. Tor.“: Wydarzył się tutaj zagadkowy tragiczny wypadek, którego ofiarą padło, dwóch stosunkowo młodych mężczyzn. Kupiec Wilhelm Steindamm sprzedał przed kilku dniami swój handel kupcowi Hohenthalowi. W dniu 7 b. m. o godzinie 10 przed południem zastrzelił Hohenthal na podwórku swego handlu Steindamma a następnie pozbawił się wystrzałem z tego samego rewolweru własnego życia. Przebieg tego wypadku, który się odbył bez świadków, jest nieznany. Zdaje się, że Hohenthal uplanował poprzednio to morderstwo, gdyż w wilią dnia tego kupił w tutejszym składzie żelaza sześciostrzałowy rewolwer, którym tę zbrodnię popełnił.

Steindamm był od 4 lat w Lidzbarku kupcem, pozostawia wdowę i dwoje małych dzieci; Hohenthal był od pewnego czasu zaręczonym. Krótko przed dokonaniem morderstwa napisał do swéj narzeczonéj list, który niezapieczętowany w jego mieszkaniu znaleziono.

— * ***Z Genewy*** piszą do „Kraju“: Kraszewski, który, jak wiadomo, przebywa czasowo w Montreux, nad jeziorem genewskiem, zjechał obecnie do Genewy i był na otwarciu zjazdu literackiego i artystycznego w sobotę 19 września; wiecie zapewne, iż jest jednym z jego prezesów honorowych i że przedostatni kongres odbywał się 1880 r. w Amsterdamie. Gdy Kraszewski zasiadł na podniesieniu, podszedł do niego Zygmunt Miłkowski, ucałował i rozmawiał przez chwilę. Biedny Kraszewski wygląda niedobrze, postarzał widocznie i osłabł. Gdyby dłużéj był pozostał w więzieniu, toby umarł albo zwaryował, bo czuł, iż resztkami sił moralnych i cielesnych goni. Niewiadomo jeszcze, czy nadal pozostanie w Szwajcaryi, czy może w Turynie się osiedli.

— * ***P. Sembrich Kochańska*** wkrótce śpiewać będzie w narodowym teatrze w Pradze. Ceny biletów choć powiększone o cztery razy, podobno już rozkupione zostały.

— * ***Ślub.*** Znany poseł czeski i szczery przyjaciel Polaków, Emanuel Tonner, zawarł w tych dniach związek małżeński z panną Idą Brügel.

— * ***Operetka*** polska w Odesie. Pan Rejner, właściciel „Belle-Vue“ teatrzyku w Warszawie, otrzymał pozwolenie na dawanie w Odesie operetek w języku polskim i francuzkim. Pan R. podobno wchodzi w umowę z p. Texlem, który na pewien czas wraz ze swem towarzystwem, przeniósłby się do pomienionego miasta.

— * ***Dziecko przed sądem.*** Temi dniami stawała przed sądem berlińskim dwunastoletnia dziewczynka, Marya Schneider. Trybunał skazał ją na ośmioletnie więzienie. Proces przedstawia strony psychologiczne, niezmiernie zajmujące.

Oskarżona jest wysmukłem, bladem dziewczęciem, o włosach gładko przyczesanych; spoziera po sali swobodnie i opowiada swoją straszliwą zbrodnię okojętnie, naturalnie, bez śladu wzruszenia.

Zofia, Karolina, Marya Schneider urodziła się dnia 1 maja 1874 roku. Zbrodnia jéj polega na tem, że dnia 7 lipca r. b. trzy i pół-letnią Małgorzatę Drietrichs zrabowała, a następnie przez strącenie z okna ze świata zgładziła.

Oskarżona przyznaje się od razu do winy. Jako pobudkę do zbrodni podaje kolczyki, które miała w uszach Małgosia. Zbrodniarka z trzeźwym namysłem i niezwruszonem postanowieniem sprowadziła biedaczkę do domu swéj matki, ażeby ją obedrzeć i zamordować. Zawiodła ją do okna, które wchodziło na dziedziniec i było otwartem; uczyniła to z zimną krwią i niezłomnem postanowieniem strącenia swéj wątłéj ofiary w przepaść.

Prezydujący: Dla czego postanowiłaś ją strącić z okna?

Oskarżona: Ażeby nie powiedziała nikomu, że zdarłam z niéj kolczyki.

Prezydujący: Czyż dziecko trzy i pół-letnie mogło już tyle mówić, aby zeznało, że „Marya Schneider wydarła mi kolczyki?“

Oskarżona: Ale mogła wskazać na mnie.

Prezydujący: Więc wszystko to sobie naprzód obmyśliłaś?

Oskarżona: Tak.

Prezydujący: Cóż uczyniłaś wyszedłszy na górę?

Oskarżona: Odchyliłam więcéj okno; chciałam posadzić na niem dziecko, gdy w tem przechodził ktoś przez schody; zamknęłam więc okno coprędzéj napowrót.

Prezydujący: Jak umieściłaś dziecko w oknie?

Oskarżona: Twarzą do dziedzińca, gdyż chodziło mi o to, ażeby na mnie nie patrzyło.

Prezydujący: Teraz więc zaczęłaś zdzierać jéj kolczyki; czy Małgorzata zachowała się spokojnie?

Oskarżona: Nie, płakała, krzyczała, że ją boli.

Prezydujący: Czy groziłaś jéj?

Oskarżona: Tak, mówiłam, że strącę ją z okna.

Prezydujący: A cóż się stało, gdy zdarłaś kolczyki?

Oskarżona: Kolczyki schowałam do kieszeni, a dziecko strąciłam z okna.

— Jakże to uczyniłaś? — zapytuje prezydujący wśród powszechnego osłupienia w sali na widok dziewczęcia, które potworne szczegóły nie ludzkiéj zbrodni opowiada, jakby nowostkę, zasłyszaną na ulicy.

— Uderzyłam ją w ramię, tak, że zsunęła się łatwo.

— Słyszałaś przecie jak upadła?

— Tak, słyszałam jak trzasnęła o kamień.

— Wiedziałaś przecie, że dziecko umrze?

— Wiedziałam.

— Czy nie pomyślałaś o tem, jaki ból sprawisz dziecku, strącając je z takiéj wysokości?

— Nie.

Z dalszego przesłuchania pokazuje się, że zbrodniarka nie czuła nawet szczególnego upodobania do owych kolczyków. Zamierzała ona je sprzedać u sąsiedniego kramarza za 50 fenygów, aby sobie kupić łakoci. Lubi bowiem bardzo przysmaki, jak np. królewski placek itp.

— Czy jadłaś często łakocie? — pyta prezydujący.

— O tak!

— Jakże do nich dochodziłaś?

— Pożyczałam sobie u kobiet pieniędzy: raz markę, raz 50 fenygów.

Na pytanie, w jaki sposób u obcych kobiet wyłudzała pieniądze, odpowiada zbrodniarka, że przychodziła pożyczać je niby od drugiéj kobiety, która nie miała drobnych.

— Jak się to nazywa? — pyta sędzia.

— To się nazywa oszustwem.

— Słuchaj, Maryo, mówiłaś nam, że postanowiłaś zgładzić dziecko. Jak się nazywa człowiek, który tak czyni?

— Nazywa się mordercą.

— A cóż się dzieje z mordercą?

— Bywa karany.

— W jaki sposób?

— Zabijają go...

— W jaki sposób?

— Ścinają głowę.

— I czem jest potem?

— Trupem.

— Ty zabiłaś małą Małgosię? czemże więc jesteś?

— Morderczynią!

— Cóż więc, sądzisz, stanie się z tobą?

— Będę ścięta.

Mrówie przeszło po zgromadzeniu, które przysłuchiwało się tym zeznaniom dziecka, torturującym wszelkie uczucie ludzkie.

— Wiedziałaś przeto — zapytuje daléj sędzia — że zostaniesz straconą?

— Tak.

— I mimo tego wyrzuciłaś dziecko z okna?

— Tak.

— A jak nazywają kogoś, który przywłaszcza sobie cudzą własność?

— Złodziejem.

— Jakże karzą złodziei? Czy również ich ścinają?

— Nie.

— A jakaż kara ich czeka?

— To zależy od sposobu, w jaki popełnią kradzież?

— Mówisz przeto, iż są rozmaite rodzaje kradzieży?

— Tak, można przecież ukraść coś z kieszeni, albo wytrychem...

— A gdyby Małgorzata nie była płakała? Czybyś ją była także strąciła z okna?

— Tutaj zbrodniarka namyśliła się po raz pierwszy; za chwilę jednak odrzekła: Tak.

— Czy prawdą jest, że przed kilkoma laty wyłupiłaś oczy królikowi?

— Tak mi opowiadała matka.

— Więc sama nie przypominasz sobie już tego?

— Nie.

— I czemże to uczyniłaś?

— Wideloem.

— A potem puściłaś go na wolność?

— Nie, rozprułam mu brzuch — jak mówi matka.

— Jesteś zupełną zagadką! — konkluduje sędzia.

Po takiem wyznaniu winy prokurator i obrońca zrzekają się przesłuchania świadków, oprócz nauczyciela Lehmana, do którego szkoły Marya uczęszcza.

Podczas narady sędziów, zbrodniarka spożywała najspokojniéj śniadanie.

Po godzinnéj konferencyi prezydujący ogłosił wyrok obwiniający oskarżoną o rabunek i morderstwo. Oskarżona, zdaniem sądu, nazwaną być może moralną idyotką; rzadko bowiem spotkać można człowieka w tak wczesnym wieku na tak niskim stopniu moralnego rozwoju. Obok téj niepoczytalności moralnéj objawia się wszakże u Maryi Schneider zupełna dojrzałość umysłowa, rozum nad wiek rozwinięty.

Ze względu na ciężkość zbrodni, na bezprzykładny brak serca, na wielkość cierpienia zadanego rodzicom zamordowanego dziecka, sąd skazuje Maryą Schneider na ośm lat więzienia.

Teraz dopiero skazana zaczęła płakać.

— * ***Kalendarz.*** Jutro w środę dnia 13 października Edwarda.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 10.

Dnia 13 października 1767 roku poseł moskiewski porywa z sejmu i wywozi w głąb Moskwy protestujących senatorów.

Pleszew, 10 października. Coraz to większe nieszczęścia dotykają nasze społeczeństwo. Zwolna usuwają się z grona naszego ludzie tacy, którzy pracując dla przyszłości wytrwale a stale, szli drogą prawą. Niestety, za rychło opuścił ś. p. Józefat Nizińskiżywot doczesny, bo choć nieznany w szerszych kołach, ale cichéj i rzetelnéj oddany pracy, zajmował w społeczeństwie naszem wybitniejsze stanowisko. Małą zaledwie posiadając zagrodę, wykształcił dzieci swe na dobrych obywateli kraju, a widząc w tém największe szczęście jako ojciec, sam sobie odejmował. Za rychło ś. p. Józefat Niziński pożegnał się ze światem, bo dziś kiedy syn najstarszy obejmuje probostwo, drugi skończył studya lekarskie, a dwóch innych na polu przemysłu ze skutkiem pracuje, córce zaś odpowiednie dał wykształcenie, umiera i owdowiałą pozostawia żonę, by przynajmniéj ta doznała pociechy ze swych dzieci. Obywatele miejscy i wiejscy umieli uznać zasługi zmarłego, i oddać mu należyte przysługi. Kondukt żałobny prowadził syn jego ks. Stanisław Niziński, mowę zaś wygłosił proboszcz Kamieński z Kowalewa, wysoko ceniąc zasługi zmarłego.

Ś. p. Józefat umarł — ale wspomnienie po nim trwać będzie długo, gdyż na to zasłużył trzymając się godła: „módl się i pracuj".

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 października.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. prałat Friske z Sypniewa. Ks. prob. Sikora z Grylewa. Średnicki z Wągrówca. Wrześniewski z Paryża. Sypniewski z Krotoszyna. Lasocki z Królestwa Polskiego. Köhn z Genewy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Zarembina z siostrą z Boruszyna. Meissner z Grundrade. Głowacki z Wrocławia. Kurz z Lubasza. Kruszyński z Berlina. Graffstein z Kopenhagi. Raabe z Jeżewa.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 11 października 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	752	Płd.	5	deszcz	10
Aberdeen	752	Z.Płd.Z.	1	bez chmur	6
Chrystiansund	747	W.Płn.W.	3	zachmur.	12
Kopenhaga	755	Płd.Płd.W.	2	pochmurno	11
Sztokholm	755	Płd.PłnPłd.	1	parno	—
Haparanda	758	PłdW.	2	zachmur.	8
Petersburg	759	PłdW.	1	zachmur.	1
Moskwa	763	cicho		zachmur.	2
Kork, Queenst.	757	W.Płd.W.	4	pochmurno	13
Brest	761	Płn.W.	5	zachmur.	15
Helder[1]	755	W.	4	zachmur.	12
Sylt[2]	753	Płd. Płd.W.	3	pochmurno	10
Hamburg	756	Płd.W.Płd.	4	zachmur.	10
Swinemünde	758	Płd. W.	4	pochmurno	9
Neufahrwasse	759	W.Płn.W.	2	zachmur.	11
Kłajpeda[3]	756	cicho		mgła	10
Paryż	762	Płd.Z.	3	zachmur.	12
Monaster	758	Płd.Z.	4	pochmurno	11
Karlsruhe	763	Płd.Z.	5	zachmur.	11
Wiesbaden	762	Płd.Z.	3	zachmur.	12
Monachium	766	Płd.Z.	3	pochmurno	8
Kamienica	762	Płd.Płd.Z	4	zachmur.	10
Berlin[4]	760	Płd.Z.	2	zachmur.	9
Wiedeń	766	Z.	1	pogodnie	9
Wrocław[6]	762	Płd.Z.	2	bez chmur	11
Isle d'Aix	767	Z.	6	pochmurno	17
Nizza	764	W.	1	pogodnie	15
Tryjest	765	W.Płn.W.	2	zachmur.	16

[1]) Wieczorem grzmot. [2]) W nocy wichry, grad, o 2 godz. ciężki grzmot. [3]) Rano deszcz. [4]) Popołud. deszcz.

Objaśnienia: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Wielka depresya leży nad północną i zachodnią Europą. Największy prąd powietrza 766 milimetrów leży ponad Alpami. W Niemczech powietrze jest zmienne, prawie wszędzie spadł deszcz. Górne chmury idą po większéj części od zachodu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
11. po połud. 2	754,9	Poł.-zach. silny	zmiennie	+ 14,7
11. wiecz. 9	753,4	Połd. orzeźw.	pochmurno	+ 10,6
12. rano 7	755,6	Zach. silny	pochmurno	+ 8,3

Dnia 11 października maximum ciepła + 15°7 Cels.
Dnia 11 października minimum ciepła + 11°6 Cels.

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 11 października rano 0 26 metr.
„ „ 11 „ w połud. 0,26 „
„ „ 12 „ rano 0,28 „

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* ***Oldenburskie 3-procentowe 40-talarowe losy.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 listopada. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 40 marek na jednym w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 80 fen. od jednéj premii.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 12 października.

(W.) Poznań, 12 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na październik 121.— ofiarowano, na październik-listopad —.— ofiarowano, na listopad grudzień —.— ofiarowano.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na październik 35.—.— płacono, na listopad 35—.— marek płacono, na grudzień 35 — — płacono, na styczeń 35.10-—.— płacono, na luty 35.50.— płacono, na marzec 35.90 płacono, na kwiecień-maj 36.50 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.— płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 34,90 marek. Na październik 34.90—.— marek płacono, na listopad-grudzień 34.90 marek płacono, na styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac. na kwiecień-maj 36.60 płac.

Wypowiedziano: 0,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.80 mr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 12 października 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.50. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.90. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.30. 5% powiatowe obligacye 102.00 4½% powiatowe obligacye 101 50 3½% szląskie listy zastawne —. 4% szląskie listy rentowe 104.40. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy 88.50. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 104.00. Poznański bank prowincyonalny 119.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 106.00. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100 60. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 294 50. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69 10. Węgierska renta złota 101.50 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 60.90. Rosyjskie noty bankowe 194 60— marek.

Poznań, 11 października.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	dobry ₰	średni Mk	średni ₰	pośled Mk	pośled ₰	Ceny przeciętne Mk	Ceny przeciętne ₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	14	90	14	50	14	53
	„ najniższa	—	—	14	70	14	—		
Żyto	cena najwyższa	12	50	12	10	11	70	11	97
	„ najniższa	12	30	11	90	11	30		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	11	20	10	80	10	80
	„ najniższa	—	—	11	—	10	20		
Owies	cena najwyższa	—	—	12	—	11	60	11	60
	„ najniższa	—	—	11	80	11	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	7	—	6	25	6	63
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	6	—	5	25	5	63
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	—	—	—	—	—	—
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	2	20	2	—	2	10
	„ brzucha „	1	40	1	20	1	30
Wieprzowina	„	1	—	—	90	—	95
Cielęcina	„	1	20	1	—	1	10
Skopowina	„	1	40	1	20	1	30
Słonina	„	1	—	—	90	—	95
Masło	„	1	60	1	40	1	50
Łój wołowy	„	2	20	2	1	2	—
Jaja	za kopę	1	20	1	—	1	10
		2	70	2	60	2	65

Giełda bydgoska, 11 października. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: słabo, piękna 144—147 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 135-143 mr. Żyto: niezm., wedle gatunku 112-115 mrk. — Jęczmień: piękny 120-130 marek, pośledni gatunek 105-118 marek. — Owies: według gatunku, loco 105—118 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35,25 marek. — Kurs rubli: 194 marek.

Giełda wrocławska, 11 października.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 funtów) słabo. Wypowiedziano 000 cent. Cena wypowiedz. 0,00 marek. Na ten miesiąc — marek żądano, na październik-listopad 130 marek żądano, na listopad-grudzień 130 żąd., na kwiecień-maj 133 płacono.

Owies per 1000 kilogramów Na ten miesiąc 105 żąd. na październik-listopad 105 żąd., na listopad-grudzień 108 żąd., na kwiecień-maj 112 żądano.

Okowita: nteéj. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 35.50-35.60 pł., na październik-listopad 35 50-35.60 pł., na listopad-grudzień 35.50-35.50 pł., kwiecień-maj 1887 roku 37 płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów: dobry towar najw. cena Mk	₰	dobry towar najniż. cena Mk	₰	średni towar najw. cena Mk	₰	średni towar najniż. cena Mk	₰	pośl. towar najw. cena Mk	₰	pośl. towar najniż. cena Mk	₰
Pszenica biała	5	60	15	10	14	70	14	30	14	1-	3	30
Pszenica żółta	15	40	15	10	14	30	13	90	3	60	13	40
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	—	11	80
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	0	40
Owies	11	10	10	90	10	4-	9	80	9	60	9	30
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow. Mk	₰	średni tow. Mk	₰	pośled. towar Mk	₰
Rzep	18	70	17	30	16	—
Rzepik zimowy	18	20	17	3-	16	—
Rzepik latowy	20	50	19	50	18	—
Rydz	21	—	20	—	19	—
Siemię lniane	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—

Kartofle za 2 litry 0.08,—0.09—0.10 marek. — Siano 2.80—3.20 marek za 50 kilogr. — Słoma 37.00—40.00 marek za 600 kilogr.

Berlin, 11 października.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez interesu. Termina cicho. Wypowiedz 00,000 centnarów. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 143—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 150 marek płacono, średnia biała marchijska —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc — nominowano, na październik-listopad — nomin. na listopad-grudzień 151.75-151-151.25 nominowano, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— płacono, na kwiecień-maj 159 75-159.25 mr. nominowano, na maj-czerwiec — mrk. płac., na czerwiec-lipiec —.— płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco opieszale. Termina niżéj. Wypowiedziano 00.000 centnarów. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 123—131 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 128 marek płacono, krajowe piękne 128 marek płacono, dobre —— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 128.—— płacono, na październik-listopad 127.75-127.5-127.75 płac., na listopad-grudzień 127.75-128 płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 131.25-130,75-131 nominowano, na maj-czerwiec —.— płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 113-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogr. Loco leniwo. Termina niżéj. Wypowiedziano 00,000 centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 106—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 109.50 marek, pomorski średni — marek płacono, dobry 120-128 płacono, piękny 130-134 z kolei płacono, pruski średni 120-122 płacono, dobry 124-128 marek płacono, piękny 30-134 z kolei marek płacono, na ten miesiąc 110-109.25 marek płacono, na październik-listopad 109.5-109 płacono, na listopad grudzień 109.5-109.25 płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 113-112.75 pł., na maj-czerwiec —.— płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% 10,000%. Termina cicho. Wypowiedziano 00,000 litr. Cena wypow. —.—. Na ten miesiąc 36.1—36.7 marek płacono, na październik-listopad 36.8-36.05 marek płacono, na listopad-grudzień 37.1-36.7marek płac., na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płacono, na marzec-kwiecień — płacono, na kwiecień-maj 38.6—38.02— marek płacono, na maj-czerwiec 38.08-38.04 marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.6-36.5 marek płac.

Mąka pszenna nr. 00 22.75-21.25 marek, nr. 0 21.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 19-17.75 marek per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 11 października. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 19.80—20.30 m.
„ „ rend. 88 proc. 18.90—19.10 m.
Usposobienie: słabo.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.25—25.75 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.25 m.
Usposobienie: cicho.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 12 października 1886.

Kurs z dnia	12		11	
Pszenica spok.				
na paźdz.-listop.	152	50	153	—
na kwiecień-maj	161	—	161	—
Żyto spok.				
na	—	—	—	—
na paźdz.-listop.	124	—	123	50
na kwiecień-maj.	128		128	—
Oléj rzep. wzn. s.				
na paźdz.	44	—	42	70
na kwiecień-maj	45	—	44	50

Kurs z dnia	12	9
Okowita trz. się		
w miejscu	35 60	35 80
na paźdz.-listop.	35 70	36 20
na listop.-grudz.	35 80	36 30
na kwiecień-maj	37 80	38 40
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	10 80	10 80

BERLIN, 12 października 1886.

Kurs z dnia	12	11
Pszenica słabiéj		
na paźdz.-listop.	150 50	151 —
na kwiecień-maj	158 75	159 25
Żyto słabiéj		
na paźdz.	127 75	127 75
na listop.-grudz.	127 75	127 75
na kwiecień maj	130 50	130 75
Oléj rzep. wyżéj		
na paźdz.-listop.	44 50	43 60
na kwiecień-maj	45 50	44 60
Okowita stale		
w miejscu	36 40	36 50
na	— —	— —
na paźdz.-listop.	36 50	36 50
na listopad grudz.	36 70	36 70
na kwiecień-maj	38 20	38 20
na maj-czerwiec.	38 50	38 50
Owies		
na paźdz.	119 25	119 50

Kurs z dnia	12	11
Pożyczka 4%	106 —	106 —
Pozn. 4% lis. zast	102 60	102 60
„ 3½% lit zas.	99 80	99 90
„ listy rent.	104 30	104 30
Austr. banknoty	163 —	163 25
Austr. renta srbr.	69 —	69 10
Ros. banknoty	192 65	194 40
Ros. poż. ang. 1871	98 —	98 40
Ros. ziem. list. zas	96 50	97 10
Pols. list. zast. 5%	60 60	60 90
Polsk. listy likw.	55 90	56 25
Węg. 4% renta złot	84 40	84 90
Aust. akcye kred	453 —	457 —
Austr. franc. kolej	388 —	386 50
Lombardy	176 50	177 —

Usposob giełdy: słabe.

Wypowiedziano: żyta 1500 wegpli okowity 100000 l.

(Nadesłano.)

Zwracamy uwagę czytelników na inserat ***Magazynów du Printemps.*** (31)

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Germania" w Szczecinie, zawarło w wrześniu 755 nowych ubezpieczeń na 2,555.013 mr. kapitału — w pierwszych miesiącach bieżącego roku 6482 ubezp. na 21,673,772 mr. Całkowity remanent ubezpieczeń wynosił w końcu września 145,152 polis, któremi zabezpieczono w ogóle 330,146,444 mr. kapitału i 610,746 renty rocznéj. Majątek Towarzystwa powiększył się w zeszłym roku o 7.234,210 mr. na 78,622,916 mr. (5734)

Haute-Nouveauté „Violetta." (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. 25 szt. 75 fen. **„PARTOUT"** **Lit. B.** 25 szt. 50 fen.

Z mieszaniny tytuni, zrobionéj do tych nowych papierosów Każden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzymać nie mogą. (1401)

Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznych składach, jak równie próba papieru paryzkiego „Le Houblon," aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.

Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma

B. Weller w Dreznie.

Założona w 1864 roku.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania")

róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne

Nowe WYPRAWY

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (5625
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zbożą, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (5472

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych

CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu, Faub. St. Denis 147. (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Woda i Pudry do Zębów **Docteur Pierre** Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

Szkoła budownicza w Wałczu

(Deutsch-Krone)

Semestr zimowy **1 listopada.** Opłata szkolna **80 marek.** (4092

Pożyczki z ziemstwa poznańskiego

(landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszém zaciągane, konwertowane i odnawiane. Warunki pośrednictwa tego nie różnią się w niczém od ogólnie przyjętych w tym względzie zasad, a do szybkości załatwienia spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. 921

Bank włościański w Poznaniu.

Do wykonywania wszelkich (5649

robót szklarskich,

oprawy obrazów, luster itp. poleca się

J. Niejacki w Wrześni przy Rynku.

Szkło w kistach do inspektów na składzie.

(Dodatek.)

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 234.

Środa, dnia 13 października 1886.

Wieczorna szkoła handlowa

Towarzystwa młodzieży kupieckiéj.

Półrocze zimowe rozpoczyna się w **czwartek dnia 14 b. m., wieczorem o godz. 8-éj.** (5712

Przyjęcie nowych uczniów odbędzie się dla obydwóch kursów w tym samym dniu w lokalu szkólnym, ulica Wodna Nr. 15 o godzinie 7-éj. Zgłoszenia przyjmuje Wny **Władysław Jerzykiewicz,** ulica Wilhelmowska.

ZARZĄD.

Aniela Hoene,

(5570

przełożona wyższéj pensyi żeńskiéj w Warszawie, przy ul. Mazowieckiéj p. Nr. 4, ma zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że przyjmuje do zakładu swego, na prawach odrębnych od praw pensyonarek, uczęszczających do klas, panienki, któreby po ukończeniu pensyi pragnęły kształcić się nadal w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, lub też w muzyce i śpiewie. Bliższą wiadomość powziąść można w redakcyi, lub drogą korespondencyi.

Zakład gry na skrzypcach

Plac Wilhelmowski Nr. 5. III.

Nowy kurs

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie od **11—12** i od **2—3.** (5701

Edwin Jahnke.

Biuro

budowlane i techniczno-informacyjne budowniczego rządowego

JANA RAKOWICZA

w Poznaniu

przeniesione zostało od 1-go października do domu Lichtensteina przy **Berlińskiéj ul. Nr. 10,** parter na prawo. 5459

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (5468)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Paryż!

Ważne dla gospodarzy!

Kto chce swój **drób, raki, zwierzynę, skopy, woły i t. p. do Paryża** do hal centralnych sprzedawać, niech się uda do firmy: (1005

Aleksander Sławiński,

Paris, Rue Vézelay Nr. 3.

Z Austryi tu dotąd dużo się sprowadza.

Piece własnego wyrobu

tudzież na składzie, **w wyborowych gatunkach** poleca po tanich cenach (5327

Otto Knaack w Gnieźnie.

Najnowsze materye

z najpierwszych domów **zagranicznych** jako też **krajowych** na nadchodzący sezon odebrał i poleca.

K. SKORACZEWSKI,

krawiec.

Poznań, Stary Rynek Nr. 8.

w zakres krawiectwa wchodzące (5516

wykonuje jak najstaranniéj, według najnowszych zur- nali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia aż do 25 październ. rb.

5755 **Prof. Szafarkiewicz.**

Biuro

moje znajduje się obecnie przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 28. (6741

Schönlank, rzecznik.

O lekcyach muzyki i śpiewu po cenach bardzo umiarkowanych dowiedzieć się można przy **Długiéj ulicy Nr. 14, II piętro na prawo.** (5716

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, ślącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

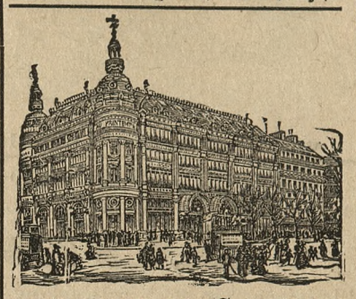

WIELKIE MAGAZYNY

najnowszych towarów

PRINTEMPS

Jedwabne, wełniane i bawełniane materye najrozmaitszych gatunków, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla panienek i chłopczyków, kobiet i mężczyzn, spódnice, ranne szlafroczki wyprawy ślubne i dla nowonarodzonych, bielizna, gorsety, koronki, płótno, chustki, bielizna bawełniana, firanki, wszelkie materye na meble, dywany, meble, łóżka kompletne, koszule czepki, obuwie, parasole rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, towary skórzane, i safianowe, towary galanteryjne, srebra, wszelkie produkta perfumeryjne.

WYSZŁO Z DRUKU

WSPANIAŁE ILUSTROWANE ALBUM

zawierające 560 rycin nowych wzorów na PORĘ ZIMOWĄ, które wysela się **bezpłatnie** na każde żądanie zafrankowane nadesłane do (31)

PP. Jules JALUZOT i Cº w Paryżu.

Wysełają się również **bezpłatnie** próbki wszelkich materyi stanowiących olbrzymie zapasy magazynów *PRINTEMPS* (oznaczyć dokładnie ceny i gatunki.)

Wysełka do wszelkich krajów na kuli ziemskiéj.

Dla nabywców

dóbr ziemskich!!!

Znaczny wybór korzystnie położonych w W. Ks. Poznańskiem dóbr, różnéj wielkości, do korzystnego nabycia wskaże (4997

Gerson Jarecki.

Plac Sapieżyński 8. w Poznaniu.

Węgle

kamienne z najlepszych kopalń i odstawia całemi wagonami i w mniejszych ilościach po cenach latowych wprost z dworca kolei, również wyborowe kowalskie dla ślusarzy i kowali.

E. Kajkowski,

skład węgli, Chwaliszewo Nr 50. (4995)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że po śmierci śp. męża mego Juliana przejęłam na siebie istniejący w miejscu od lat 12, przy **placu Piotra Nr. 3,** pod firmą: (5673

J. K. NOWAKOWSKI,

handel korzeni, win i cygar

i że takowy pod niezmienioną firmą na rachunek własny i dzieci prowadzić będę.

Sprowadzając towary pod korzystnemi warunkami z renomowanych domów, jestem w stanie oddawać takowe po cenach bardzo przystępnych i mam nadzieję, że ofiarując rzetelne usługi Szanownym Odbiorcom, znajdę upragnione poparcie i zaufanie, jakiem się mąż mój swego czasu szczycił.

Z uszanowaniem

Joanna Nowakowska.

Książki szkólne,

używane w tutejszych zakładach, **w trwałych oprawach** jako téż (4991

zeszyty i materyały piśmienne

wszelkiego rodzaju poleca

A. CYBULSKI,

księgarnia, skład i wypożyczalnia nut, handel papieru i materyałów piśmiennych.

św. Marcin Nr. 10 (róg Piekar.)

VICHY

Administracya w Paryżu, 8, Boulev Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu (26

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kompanii wód Vichy.

Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. dra **Mankiewicza i Szymańskiego.**

Mieszkam odtąd na (5547

Strzeleckiéj ul. Nr. 30, I p.

H. Matejko,

architekt.

P. P.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż od 1-go października otworzyłem przy **Wilhelmowskiéj ul. Nr. 13** (w hotelu Francuzkim)

salon do spuszczania włosów,

jako też (5145

Skład perfumów,

francuzkich, angielskich, krajowych i wszelkich

artykułów toaletowych.

Posiadając **wieloletnią** praktykę w tym zawodzie z Magazynu **Desfossé Succ-r de Montigny** w Poznaniu, starać się będę **wszelkim wymaganiom** Szanownéj Publiczności zadośćuczynić i zarazem upraszam o łaskawe **poparcie i uwzględnienie** przedsiębiorstwa mojego i pozostaję z szacunkiem

Jan Dobrowolski.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **BAUMKUCHY, CIASTA DESEROWE** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **WSZELKIE TORTY** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami. (5756

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia i w dobrém opakowaniu

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica Nr. 25.

Dnia 15-go października

ŚW. JADWIGI.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże, funt od 1,60 Mr. do 4 Mr. w eleganckich pudełkach. (5756

KARMELKI w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 M.

KARMELKI NADZIEWANE znanéj dobroci w puszkach blaszanych. **Rozmaite** eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. **OWOCE OSMARZANE** w pudełkach szklanych i papierowych oo 2—15 M. Nową przesyłkę **BOMBONIEREK z Paryża** poleca

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. Nr. 25.

Sączki drenowe,

cegłę zwyczajną, cegłę do wystroju zewnętrznego, klinkry, cegłę dziurawą na sklepienia, cegłę formową na studnie i na kominy fabryczne, flisy, płyty, dachówkę zwyczajną i francuską i t. d. poleca 2710

parowa cegielnia Braci Robińskich

w Krotoszynie.

1885 Welt-Ausstellung Antwerpen: Goldene Medaille und Ehren-Diplom.

Kemmerich's Ekstrakt mięsny

do polepszenia smaku **zup, podlew, jarzyn;**

KOND. BULION MIĘSNY

do natychmiastowego przygotowania pożywnego, doskonałego rosołu mięsnego bez żadnych dodatków

Papion mięsny smaczny i łatwo się asymilujący **środek pożywny i wzmacniający dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonwalescentów.** (5537

Żądać należy prawdziwych preparatów mięsnych **Kemmerich'a**

Sprzedaż hurtowna u korrespondenta „Spółki Kemmerich"

Erich'a Schneider w Lignicy.

Miejsca sprzedaży u pp.: W. Becker'a, O. C. Burde'go, I. Nowakowski'ego, E. Brecht'a Wwy, B. Salomona, Alfonsa Freundlich'a, W. F. Meyera i Spł. i Jakóba Appel'a.

Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera, o któréj w Numerze 1, czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w czerwonéj aptece bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.

Tajny wyższy radzca medyczny. prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlanera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mk., rozpryskiwacz 1,50 mk. Tylko prawdziwe nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu. (2956

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa Ignąca."**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Broszury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie towary na składzie i podejmuje również wszystkie dachowe roboty.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,

(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

S. BRZESKI,

Poznań, Rynek Nr. 52,

poleca swój bogato zaopatrzony skład gotowéj garderoby męzkiéj i dla chłopców na jesienny i zimowy sezon (4895

paletoty począwszy od	12—60 M.	żakiety począwszy od	7—18 M.
ubrania „	„ 15—60 „	szynele „	12—50 „
spodnie „	„ 4,50—15 „	ubiorki dla chłopców „	3—10 „

jako i płaszcze od deszczu z nieprzemakalnéj materyi.

Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. Obstalunki wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Także zwracam **Wielebnemu Duchowieństwu uwagę** na to, **iż wyrabiam rewerendy i płaszcze podług najnowszéj mody i dobrego kroju.** Ceny jak zwykle tanie.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil. (4321
Worki do zboża. **Płachty** na wozy.
Smarowniki „Tovote" i do tychże stały tłuszcz.
Opakunek Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla **gorzelni i cukrowni** poleca po cenach umiarkowanych

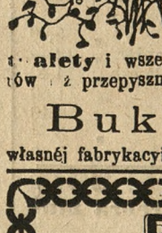

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Berlińska ul. 5

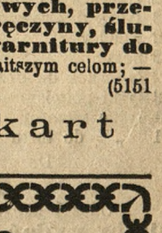

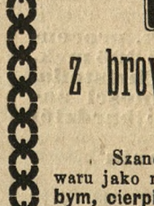

i Szanownéj Publiczności miasta okolicy Poznania donoszę uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **ul. św. Marcina Nr. 61** (4744

skład i warsztat obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci.

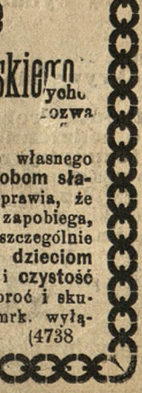

Wszelkie zamówienia i reparacye wykonuję spiesznie i akuratnie, i ręczę za rzetelną usługę i ceny przystępne.

Z szacunkiem

K. May, św. Marcin 61.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1886.

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do t·alety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — tów i z przepyszne (5151

Bukiety a la Makart

własnéj fabrykacyi.

Piwo jałowcowe

z browaru Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ul. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające,** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność. — Cena butelki 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. wyłącznie szkła. (4738

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (4141
Wnioski przyjmuje agent generalny
Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10, I p

Cenniki rozsyła gratis i franko.
MAGAZYN MEBLI.
Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (5466)
A. ANDRUSZEWSKI.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.
Wielka Rycerska ulica Nr. 8.
Cenniki rozsyła gratis i franko.
Cenniki rozsyła gratis i franko.

Plac Wilhelmowski
obok biblioteki Raczyńskich.
Zakład zegarmistrzowski
L. Marchlewskiego,
byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (3947
największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.
Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.
Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.
Gwarancya kilkoletnia.

Główny skład!!
czekoladę z fabryki Menier z Paryża,
Suchard z Newchatell.
Cacao holenderskie z fabryki
Blockera i Grootes
polecam po cenach fabrycznych. (3771b
A. W. Żuromski,
cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolody,
Poznań, Berlińska ul. Filia Wrocławska ul.

Na porę jesienną i zimową
polecam mój
warsztat i magazyn ubiorów męskich,
zaopatrzony w wielki wybór najnowszych materyi krajowych i zagranicznych na ubiory, paletoty, szynele etc. etc. (5647
Zamówienia wykonuję elegancko i gustownie, a zakupiwszy towary za gotówkę wyznaczyłem ceny jak najprzystępniejsze.
A. Kosidowski,
krawiec,
Wrocławska ul. 15 (hotel saski.)

Oszczędność i korzyści
wynikające przy zakupnie powszechnie używanych grubo posrebrzanych (alfenidowych) **sztućcy Christofla z Paryża** wykazuje niżéj uzasadnione (4980
Porównanie.
1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 mrk. Za te same pieniądze otrzymuje się

12 łyżek stoł.	mrk. 27,60	Z przeniesienia mrk.	219,60
12 widelcy stoł.	„ 27,60	1 łyżkę do sosu „	5,50
12 noży „	„ 28,80	1 „ do kompótu „	5,60
12 łyżeczek do kawy	„ 14,40	1 nóż i widelec do sera i masła	8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżkę rogową do sałaty „	9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do tranżer. „	12,—
12 noży „	„ 24,—	1 szufelkę i widelec do ryb „	14,40
12 ławeczek do noży	„ 13,20	2 sólniczki podwójne „	11,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40	1 sitko do herbaty „	4,40
1 łyżkę wazową	„ 11,20	1 cążki do cukru „	3,—
1 „ do tortu	„ 8,—	4 korki do butelek „	5,60
Do przeniesienia	219,60		

Razem 118 szt. za mrk. 300.
Chcący nabyć takiż sam komplet **ze szczerego srebra musiałby wydać około mrk. 1700 kapitału,** ktory utkwiony w tych sprzętach na **zawsze martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby po 6 od sta licząc **rocznie 102 mrk. procentu,** z czego wynika że **po 3 latach zyskanemi ztąd 306 mrk. pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy Christofla.** Te zaś dla elegancyi swéj i gustownych fasonów **w zupełności zastępują srebra prawdziwe.** Sztućce Christofla **najbardziéj do codziennego użytku zalecone** być mogą, takowe posiadają **niezużytą trwałość, po wieloletniém używaniu** bowiem zawsze na nowo je posrebrzyć można.
Wszelkie reparacye i posrebrzanie zużytych sztuccy wykonuje się po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuję w zamian.
J. STARK
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Największy skład i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Pracownia
sukni i płaszczy damskich
W. Piotrowskiéj,
przy ul. Podgórnéj Nr. 7, I piętro,
naprzeciwko Hotelu Francuzkiego poleca się WWPaniom. (5558
Wszelkie zamówienia wykonuję podług najnowszych modeli, w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

K. PIOTROWSKI,
rewizor ksiąg gospodarczych,
ulica Podgórna Nr. 7, I piętro. (5596

Posadzki
całe dębowe i fornerowane, w najrozmaitszych deseniach, poleca po cenach bardzo umiarkowanych (5395
J. ZEYLANDA
fabryka wyrobów stolarskich budowlanych i mebli.
Cenniki i rysunki przesyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

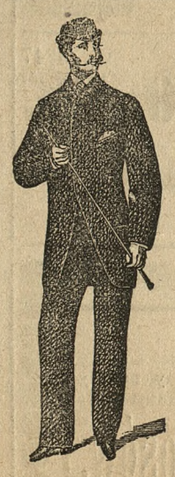
Odnawianie
garderoby
jesiennéj i zimowéj
w zakładzie moim już rozpoczęto i upraszam o wczesne nadsyłanie dla uniknięcia zwłoki przy późniejszym nawale robót. Mianowicie: płaszcze, paletoty i rzeczy watowane, które mają być w farbie odświeżane lub na inne kolory przefarbowane i reparowane. (5142
Farbiarnia i chemiczna pralnia.
Ed. Gnensch
w Poznaniu.
Skład: przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 14, blisko Hôtel de France.
Fabryka: ul. Piekary Nr. 4.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, że magazyn nasz zaopatrzyliśmy w bogaty wybór (5706
nowości
na porę jesienną i zimową na ubiory i paletoty.
Zamówienia wykonujemy z wszelką starannością wedle wzorów paryskich po cenach jak najprzystępniejszych. Zarazem polecamy gotowe paletoty, szynele: bardzo praktyczne burki skórzane, duńskie szlafroki oraz wszelkie artykuły w zakres gardaroby męskiéj wchodzące.
L. Bieliński i Sp.

Strzelecka ul. 31.
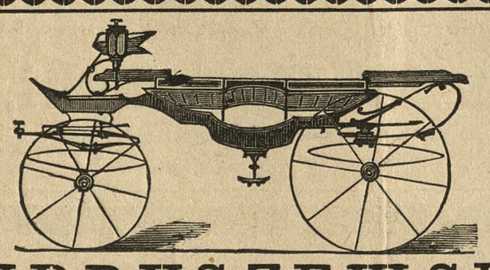
Strzelecka ul. 31.
ANDRUSZEWSKI,
fabryka pojazdów
poleca swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, kocze, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancyą dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (3881

Pasy parciane amerykańskie,
wybornie zastępują skórzane, są nieprzemakalne i o połowę tańsze od skórzanych.
Pasy skórzane. Gumowe artykuły. Wszelkie potrzeby do gorzelni.
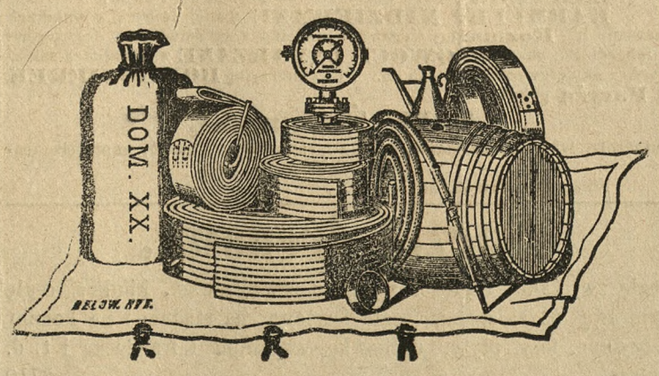

Oliwa. Smarowidło. Łój. Smarowidło do skór. Worki. Derki. Płachty
polecają po **najtańszych cenach.**
Orłowski i Spółka.
5470) **Poznań,** Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Fabryka ram, rzeźby i pozłotnicza
Zakład założony 1843 roku.
M. Nowickiego & Grünastla,
Jezuicka ulicą Nr. 5
poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozloty. Specyalność w oprawianiu obrazów. (5068

Maszyny do wybierania kartofli
„Patent Głębocki", przenośne parowniki do paszy dla inwentarza poleca po cenach zniżonych (5004
J. MOEGELIN w Poznaniu,
zakład budowy maszyn, lejarnia żelaza, kuźnia kotlarska.

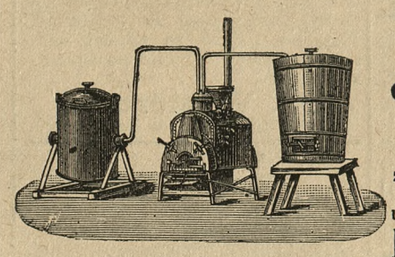
Parowniki
do parowania kartofli dla bydła
„Patent Weber,"
z cylindrem do sortowania kartofli
uznane za najlepsze polecają
BRACIA LESSER
w Poznaniu przy ul. Małéj Rycerskiéj Nr. 4. (4739

Do sprzedania pod korzystnemi warunkami na Podolu galicyjskiem (5552
dobra,
składające się z 3 folwarków z dobremi budynkami, w bliskości kolei żelaznéj. Obszar wraz z lasem przeszło 3200 mórg, zasiew pszenicy do 800 korcy, suchéj intraty do 4000 złr. w. a. rocznie. Każdy z 3 folwarków może być osobno sprzedany. Zgłoszenia przyjmuje i warunków nabycia udzieli administrator tychże dóbr Wny Lipski w Bogdanówce, poczta Bogdanówka. (5552

---

1 lub 2 pokoje mebl., eleg. urządzone, na I piętrze, z osobn. wchodami są zaraz przy ulicy św. Marcina Nr. 11 do wynajęcia. (5749

Buhaje
holenderskie do rozpłodu zdolne, rasy wielkiéj amsterdamskiéj są do sprzedania w **dom. Mały Dłwiec** (Nitsche) p. Czempiniem. (5696

Ozór wołowy w puszk. Ekstrakt Liebiga. Bulion rosk. Cibils. Sardynki w oliwie. Sardynki w musztardzie. Węgórz maryn. w puszkach po 1 i 2 funty. Śledzie opiek. Minogi elbląg. Oliwę franc. w nowym towarze poleca
J. N. Leitgeber. 5718

Właściciela folwarku
pod **Nr. 5302** ciągle jeszcze anonsowanego, że takowy jest do sprzedania, proszę o udzielenie mi bliższych wiadomości. 5743
B. Breslau, Postamt 9. poste rest.

Spieszne tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie
mąki mięsnéj
Liebiga;
takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
5742 w Poznaniu.

Wschowskie kiełbaski
rozsyła codziennie świeże za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy
Józef Porada
w Wschowie. (5311

Kupuję
mak biały i niebieski,
kminek
jako i inne nasiona (5328
B. Hozakowski, Toruń (Thorn)
dom komisowy i skład nasion.
Polecam także **makuchy rzepiowe i lniane, otręby żytnie i pszenne** po cenach targowych.

Handel towarów
materyalnych i żelaza, połączony z szynkownią, w mieście prowincyalnem jest zaraz do sprzedania wraz z nieruchomością pod korzystnemi warunkami. Zaliczki potrzeba 12000 mrk. Adres poda Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 5650.

Kartofle
białe i czerwone kupuje (5723
M. Werner w Poznaniu,

Kartofle fabryczne
od wszystkich przystanków drogi żelaznéj **kupuje** i prosi o oferty, z podaniem ceny (5156
Herman Elkeles w Poznaniu,
Wilhelmowska ul. Nr. 25.
Handel zboża, ziemiopłodów i nasion, eksport kartofli.

Poszukuję dzierżawy
800 do 1500 mg. ziemi buraczanéj, z blizką odstawą cukrowych buraków, od stycznia lub lipca pr., dyskrecya ścisła. O łaskawe dokładne oferty uprasza 5725
F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Ogrodowy
kształcony artystycznie, obeznany z cieplarnią, francuzkiemi drzewami itd. z kilkoletnią służbą w pierwszorzędnych ogrodach, **5 lat na końcu** w znacznym domu **szuka miejsca** od każdego czasu, jako żonaty bez familii. F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

KASYER
i nauczyciel domowy,
stud. teolog., z rekom., poszukuje zaraz miejsca. Zgł. sub. lit. A. poste restante Czempiń. (5695

Pensyonarzy
przyjmuję od każdego czasu, fortepian w domu. (5691
B. Szawelska,
Półwiejska 18, III p.

OGRODNIK
żonaty, w młodym wieku, biegły w swym zawodzie, który praktykował w Niemczech, poszukuje miejsca od Nowego Roku. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. R. A. post. rest. Polskie Wilkowo (Poln. Wilke.) (5621

Przyjmuje (5631
studentów
po umiarkowanéj cenie **F. Kryszewska,** św. Marcin 3, III. na pr.

Podmistrzka mularskiego i kilku mularzy
zatrudni (5754
J. Rakowicz,
budowniczy rządowy,
Poznań, Berlińska ul. Nr. 10.

OSOBA,
w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek gospodyni na osobny folwark lub też wyręczycielki pani domu, w danym razie może zająć się kuchnią. Adr. A. N. Rogoźno poste restante. (5756

Młody, wykształcony człowiek, sumienny i pracowity, szuka miejsca jako **buchalter lub korespondent.** Łask. oferty **O. B.** post. rest. Poznań. (5740

Ucznia
i chłopca do posyłek
poszukujemy zaraz do naszego handlu ryczałtowego. (5745
Bracia Krayn.

Subjekta
do handlu cygar poszukuje zaraz (5716
S. Waszyński,
Inowrocław.

Kucharz
do wykwintnej restauracyi znajdzie stałe miejsce przy **wysokiéj pensyi.** Bliższe szczegóły w Eksp. Dz. Pozn pod Nn. 5739.

Subjekt, biegły w swym zawodzie, — znajdzie miejsce w handlu żelaza zaraz; gdzie, wskaże p. **Oficrzyński w Poniecu.** (5708

Jako (0579
praczka i prasowaczka
znaj. glancowanie, prac. w domu i po za domem poleca się Szan. Publiczności i donosi, że przeniosła swój zakład prasowania do sklepu na froncie przy ul. Berlińskiéj Nr. 14, **Magdalena Łukowska.** (0155

Chłopcy z niższych i średnich klas szkół tutejszych znajdą stół i stancyą oraz opiekę macierzyńską przy ulicy Długiéj Nr. 14, II piętro na prawo. (5715

Przyjmę 4 panów
na stancyą. (5630
Restaurator
Kempf, Ślusarska ul. 6.

Potrzebna jest natychmiast dyrektryza, znająca się dokładnie na kroju sukien, i umiejąca po niemiecku. Także potrzebny jest leśnik borowy z kaucyą. (5705
Poszukują umieszczenia gorzelnik i podgorzelnik, kucharz do restauracyi lub do dworu.
Agencya Fontowicza.

Kantor komisowy
P. Teyssandiera
w Poznaniu.
Poszukują umieszczenia:
nauczycielka egzamin., muzyk., wład. jęz. franc., niem., a posiadająca chlubne świad.
ogrodnik kaw., posiad. chlubne świad. długiego pobytu w znacz. dom., znaj. się na oranżeryach, cieplarniach i ananas. (5747
służący kaw., młody, mogący się trudnić myśliwstwem i ogrodnictw. na pensyą 60 tal.
Ekonom kaw., zaopatrz. w dobre świad. na pensyą 450 M. (5 lat w jedn. miejscu)
pisarz gospodarczy, kaw., w jedn. wieku (8 lat w jedn. miejscu.)
kilka panien służących, syn gospod., jako elew na 100 M.

Institutrice Française
Parisienne) diplôme supérieur, musicienne, possédant très bien la langue allemande et le dessin désire se placer le plus tôt possible (5748
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Potrzebna do Królestwa Polskiego blisko prusk. granicy (5749
nauczycielka
muzyk., wład. jęz. franc. niem. na pensyą 300 rb. (do fam. izraelit.)
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Poszukują umieszczenia
nauczycielki egzam., muzykalne z kilkoletnią praktyką, nauczycielka Francuzka, dwóch nauczycieli domowych, jeden muzykalny, bony Polki i Niemki, gorzelnik kawaler i podgorzelnik. (5727
AGENCYA FONTOWICZA.

Ekonom
z kilkonastoletnią chlubną praktyką w renomowanych gospodarstwach **7 lat w ostatniem,** szuka miejsca od 1 stycznia jako bezżenny lub żonaty, **pretensye skromne.** (5750
F. A. Drwęski, biuro zleceń, Wilhelmowska.

Służący
żonaty, z małą familią, 27 lat mający, mogący wykazać dobre świadectwa i rekomendacyą, poszukuje miejsca zaraz lubj od Nowego Roku. Łask. of. uprasza się pod lit. S. W. Nr. 112 post. rest. Roszoszyca per Ostrowo. (5753

Dziś, we wtorek wieczorem
Dkiszki z kapustą
poleca (5746
Duchowski,
Restaurant Kobylepole.

B. Heilbronn'a
Teatr Ludowy.
Przedstawienia wielkich specyalności. Występy niezrównanego delfina kapitana James i nimfy Miss Lorli, tudzież akrobaty pana Oskara Vetter z synkiem swoim Eugeniuszem, panny Minahold, śpiewaczki operetkowéj w swych aryach ulubionych i komika-śpiewaka p. Stein'a. (5460
DYREKCYA.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W wtorek dn. 12 października 1886.
Damy i huzary
Komedya w 3 aktach prozą Aleksandra hr. Fredry (ojca).
Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.